Nr. 85 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 13 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·80
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176 | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Mussolini tworzy związek państw przeciw Francji.

Podobno proch już wynaleziony...

(*a. h.*) Żyjemy w epoce wielkich wynalazków. tysiące mózgów na globie ziemskim pracuje z wielkim skutkiem, wprawiając w zdumienie współczesnych.

Nie wszyscy jednak z wynalazców mają powodzenie. Są między nimi i tacy, którzy pracując całe życie, nie doprowadzają do pożądanych wyników. Są to nieszczęśliwcy, zasługujący na współczucie.

Ale jest także ogromny zastęp maniaków. nachodzących wszystkich. kto ich tylko słuchać zechce, nachodzących urzędy, instytucje państwowe. z głęboką wiarą, że wynalazek jest epokowy, że byt ludzkości. a w szczególności byt Polski. zależy od tego, czy wynalazkiem ktoś się zajmie, zrealizuje, czy nie.

Znałem jednego maniaka. który wynalazł jakiś „cudowny" środek na nagniotki. Człowiek ten tak przejął się własnym wynalazkiem. że gdy o nim mówił. to zdawało się. że jest to środek na wszelkie bóle na wszelkie cierpienia. Wynalazca ten nachodził przedewszystkiem posłów i kluby. Trzeba było dużo zręczności i dyplomacji. by się pozbyć „genialnego" natręta.

Takie to refleksje budzą się w nas. gdy czytamy artykuł p. posła dr. Seidlera, wynalazcy ze Stanisławowa. który wierzy, jak ów wynalazca środka na nagniotki. że wynalazł „nowe drogi parlamentaryzmu polskiego". Uprzejmy „Dziennik Lwowski" wydrukował go. zapewne tylko na odpowiedzialność dającego swój podpis autora.

Dr. Seidler. wybitny adwokat. wynaleziony przez „jedynkę" w Stanisławowie, w odróżnieniu od posłów zajmujących się od dawna życiem publicznem, więc parlamentarzystów starych, — nazwał siebie parlamentarzystą młodym. — Bezsprzecznie tak jest. Ale chcemy zapytać, dlaczego to fakt. że „jedynka" tak szczęśliwie trafiła na wynalazcę ze Stanisławowa i zrobiła go poraz pierwszy posłem — dlaczego ten fakt akurat kwalifikuje go na pierwszego męża stanu kuli ziemskiej. któremu udało się rozwiązać problem. trapiący dzisiaj ludzkość, problem parlamentaryzmu

A gdyby starosta stanisławowski nie wpadł był na pomysł obdarowania Dr. Seidlera mandatem. coby się było stało? Dr. Seidler byłby był został nadal adwokatem, byłby bronił w „pyskówkach", a parlamentaryzm europejski byłby skrzypiał dalej, jak stare koło u wozu...

Geniusz starościński nie zawiódł, dziś polska myśl polityczna ma utorowaną drogę. prostą, jak obręcz i może sobie spacerować na czele z Dr. Seidlerem — on nie zawiedzie!..

Dotąd wszystko dobrze — bo tak twierdzi p. Dr. Seidler. Gorzej jest. gdy wynalazca przechodzi do argumentów. Powiada on. „Różnimy się od wszystkich, bo nie obiecywaliśmy nikomu i niczego przy wyborach"... — Boże! Co to za „Arkadja", co to za cudowny świat ten okręg stanisławowski. co to za bezinteresowni wyborcy. Niczego nie potrzebują, ani kredytów, ani dróg. ani szkół; jednem słowem niczego. Nasuwa się jednak pytanie: poco im posłów?

A dalej mówi wynalazca: „drugim niezwykle charakterystycznym momentem twórczej ewolucji pojęć w życiu parlamentarnem. to ujmowanie spraw zasadniczych li tylko z punktu widzenia państwowego" — i dalej „klasowość w Be-Be, została przekreślona".

Bardzo pięknie. Ale piękne te hasła trącą myszką. Czy nie wyniósł je młody parlamentarzysta ze starego obozu endeckiego?

Wreszcie nie pertraktujemy z nikiem — powiada Dr. Seidler — i sukces jest potężny, z urny przy wyborach marszałka wyszedł... Daszyński!

Ten fakt, mimo to. natchnął młodego parlamentarzystę taką apostrofą, kończącą artykuł:

„Ta ewolucja pojęć w życiu naszego parlamentu. to zastosowanie zupełnie nowych metod działania na terenie Sejmu, jest radykalnem zerwaniem z temi złemi obyczajami, jest czems nowem. twórczem, przełomowem, jest zaczątkiem odrodzenia naszego parlamentaryzmu".

Taksamo o swojem plastrze na nagniotki. mówił szczęśliwy wynalazca, mimo to nikt go nie nabył.

„Podobno" proch już dawno wynaleziony...

—:::—

Przedłużenie zasiłku dla bezrobotnych.

WARSZAWA. 11. 4. (tel. wł.). Min. pracy w porozumieniu z min. skarbu i min. spr. wewn. zarządziło przedłużenie państw. akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników. którzy wyczerpali zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia. — Zarządzenie to m. in. obejmuje także teren całego województwa lwowskiego.

Wywiad z marszałkiem Daszyńskim.

WARSZAWA, 11 4. (tel. wł.). Marszałek sejmu tow. Daszyński, przyjął dziś przedstawiciela klubu sprawozdawców parlamentarnych, któremu udzielił następującego wywiadu.

— Jak prezydjum sejmu myśli załatwić sprawę rozporządzeń Prez. Rzpltej.

— W sprawie rozporządzeń Prez. Rzpltej należy zaznaczyć, że kilkanaście tych rozporządzeń zostało w myśl przepisów konstytucyjnych złożonych przez rząd w poprzednim sejmie, gdzie nie mogły być rozpatrzone. Wszystkie rozporządzenia zostaną na najbliższem posiedzeniu odesłane do właściwych komisji. Jedyną kwestją aktualną w sprawie formalnego traktowania rozporządzeń jest sposób umieszczania uchwał sejmu w Dzienniku Ustaw, aby sądy wyrokujące miały podstawę rozeznania ważności danego rozporządzenia. — Mam nadzieję, że rząd wypowie się w tej sprawie i dojdzie do uzgodnienia stanowiska rządu z Sejmem.

Co do najbliższych prac sejmu marsz. Daszyński oświadczył:

Komisja budżetowa rozpocznie się 19 bm. i wysłucha przemówienia premiera Piłsudskiego w związku z budżetem M. S. W.

Dziś 20 bm. marsz. Daszyński zwrócił się do szeregu większych klubów sejmowych z zaproszeniem na konferencję. Na zebraniu tem uchwalone będzie według klucza partyjnego rozdział referatów w poszczególnych komisjach sejmowych.

Prasa zagraniczna o podróży politycznej min. Zaleskiego.

PARYŻ, 11. 4. (Pat.). Pobyt w Rzymie szeregu ministrów zagranicznych w szczególności wizyta ministra Zaleskiego wywołuje w prasie tutejszej liczne komentarze. W „Liberte“ Jacques Bainville oświadcza, iż odwiedziny te dowodzą, że Włochy bynajmniej, nie są odosobnione, a system ich rządów nie szkodzi, stosunkom międzynarodowym. Nie należy jednak zdaniem autora wyprowadzać z tego wniosków, że Mussolini stara się utworzyć sieć sojuszów opartych na pokrewnym systemie politycznym trudno bowiem wyobrazić sobie sojusze tak różnorodne, któreby łączyły zarazem Polskę i Litwę, Węgry, Grecję, Turcję i Rumunję. Trzeba w tym raczej widzieć chęć wejścia w ścisłe stosunki międzynarodowe Włoch, i zajęcia w polityce międzynarodowej należnego im miejsca,

Suaerwein podkreśla w „Matin“, że kraje niezadowolone ze sposobu w jaki wielkie mocarstwa rozstrzygają ich sprawy w Genewie udają się do Rzymu dla pewnego rodzaju pokrzepienia i poparcia ich roszczeń. Niektóre z nich nawet wykorzystują w sposób niewłaściwy pobyt swój u Mussolinjego, czego dowodem może być Waldemaras, który przekonawszy się, że nie może liczyć w swej obstrukcji, na bardzo skuteczne poparcie ze strony Rosji i Niemiec próbował dać do zrozumienia, iż otrzymał w Rzymie tajemniczą zachętę do swej polityki.

„Avenir“ zaznacza, że odwiedziny rzymskie mają doniosłe znaczenie polityczne. Dziennik nie przypisuje Mussolinjemu nawet myśli zespolenia w jeden blok interesów reprezentowanych przez odwiedzających go obecnie ministrów, ani połączenia Zaleskiego z Waldemarasem, Titulescu z Bethlenem i Michalokopulosa z Tewfik Ruhdi Bejem. Znamiennym jest fakt, — kończy pismo — że każdy do niego spieszy i szuka jego poparcia, dając mu sposobność odegrania roli, która z powodzeniem mogłaby przypaść Francji.

O nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Litwą.

WARSZAWA, 11. 4. (AW). W Ministerstwie Spraw Zagranicznych prowadzi się intenzywne prace nad przygotowaniem materjału dla delegacji polskiej do rokowań komisyjnych z Litwą. Sformułowany już został wniosek Polski w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych i konsularnych oraz wykaz strat poniesionych przez Polskę w okresie zatargu pomiędzy obu państwami.

TORNADO W MEKSYKU.

MEKSYK, 11 4. (Pat.). Gwałtowny tornado szalał nad szeregiem miast stanu Combuila. Rozmiary szkód są dotychczas nieznane.

Aresztowani technicy niem. przewiezieni do Moskwy.

BERLIN, 11 4. (Pat.). „Germania“ donosi z Moskwy, że aresztowani inżynierowie niemieccy zostali przewiezieni do Moskwy. Wagon kolejowy w którym znajdowali się aresztowani został otoczony natychmiast przez oddział GPU. Przybycie aresztowanych do Moskwy trzymane jest w tajemnicy. Dalsze przesłuchanie zostało zaniechane, ponieważ akt oskarżenia jest już zamknięty. — Więźniowie zostali przewiezien automobilem do więzienia w Łubiankach.

Krwawe wybory w Chicago.

CHICAGO, 11 4. (Pat.). Pierwsze rezultaty wyborów w Chicago wykazują porażkę stronnictwa burmistrza Tempsona. Przez cały dzień wczoraj powtarzały się niesłychane zbrodnie i akty gwałtu, które towarzyszą zazwyczaj kampani wyborczej w Chicago. Gdy pewien adwokat murzyński nazwiskiem Granado w towarzystwie 2 innych murzynów przejeżdżało samochodem pokrytym odezwami wyborczymi, zbliżyło się do niego w drugim samochodzie 6 uzbrojonych ludzi, którzy po krótkim pościgu zabili wystrzałami z rewolwerów adwokata Granadę i zranili jednego z jego towarzyszy.

OFIARY PIORUNU.

LONDYN, 11. 4. (Pat.). Dzienniki donoszą z Bombaju, iż w Kottajam w połudn. Indjach piorun uderzył w świątynię w czasie nabożeństwa. 5 osób zostało zabitych, 30 odniosło ciężkie rany.

MILLY DANDOLO

DZIECI.

(Dokończenie).

Mario i Marcella zachowywali się dwuznacznie: czasami milczeli dumnie, jak Elza, czasami wybuchali śmiechem, jak najmłodsi chłopcy. Stara pani nie wiedziała, jak z niemi postępować i nieraz myślała, że ta dwójka jest chyba najgorsza.

Marcella naśladowała przytem Elzę i chciała, aby nazywano ją „panienką“. Mówiła nieraz rzeczy poprostu okropne. — Pewnego dnia rozmawiała w pokoju ze swą przyjaciółką w chwili, gdy ciotka przechodziła. O kim mówiła?

— Gdy mąż opuszcza żonę — rzekła Marcella — dziewięć razy na dziesięć winną jest żona, szczególniej, jeśli jest brzydka...

Ciotka wyszła pośpiesznie, prawie wybiegła. Chciało jej się płakać, bardziej nad siostrzenicą, niż nad sobą. Marcella miała czternaście lat.

Pewnego dnia jednak zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Tatuś wyjechał na miesiąc, daleko, zagranicę; mamusia była trochę smutna i zniechęcona. Najmniejsze z dzieci zachorowało poważnie; ciotka nie znała nawet dokładnie jego imienia. Wszyscy nazywali go Pum, ponieważ był żywy, gwałtowny i skakał z miejsca na miejsce z szybkością kuli. Był może najlepszy ze wszystkich i najbardziej kochany przez rodzeństwo.

Dostał obustronnego zapalenia płuc, wysokiej gorączki i bredził. Mama straciła głowę, dzieci płakały i były nieprzytomne. Okazała się konieczna pielęgniarka. Wówczas ciotka Klotylda rzekła odrazu, energicznie:

— Ja tu jestem.

I nie opuszczała już więcej pokoju dziecka. Oddalała osoby, które chciały wchodzić i jedwie im odpowiadała. Wpuszczała tylko matkę, a i to na krótko; biedna kobieta jednak, nawpół zwarjowana z rozpaczy, klękała na dywanie i zcicha jęczała. Zdawało się pewnem, że Pum umrze.

Sprowadzono do pokoju chorego naczynie z tlenem, które wzbudza ogólną trwogę, lecz przynosi ratunek. A potem weszła pyszna Elza i szlochając, objęła ciotkę:

— Cjociu, ciociu, uratuj go!

Również i reszta rodzeństwa garnęła się do ciotki. Ona ze spokojem odpychała ich, nie szorstko, ale i nie łagodnie.

Mały Pum miał więc umrzeć. Już nie będzie skakać z mebla na mebel z zawrotną szybkością, która wywoływała u służącej okrzyki przerażenia. Nie będzie się wkułał w kąt wielkiej sofy w salonie, aby później, gdy przychodzą goście do mamusi, niespodziewanie podskoczyć wysoko, aż do sufitu! Nieruchomy, blady, pożerany przez gorączkę, niemy, z oczami zamkniętemi, — mały Pum miał umrzeć.

Lecz w czasie długich nocy czuwała nad chorem dzieckiem miłość ciotki Klotyldy i — tlen.

Ciotka pochylała się nad chłopczykiem z twarzą rozjaśnioną światłem niewypowiedzianej miłości, cieszyła się, że nie miała nigdy dzieci, że nie ma ich obecnie, gdyż może się poświęcić całkowicie małemu Pumowi.

Co mówiły sobie w ciągu długich godzin choroby głęboka dusza starej ciotki i odlatująca duszyczka dziecka? Któż dowie się o tem?

Nikt nigdy nie będzie wiedział, kto Puma uratował: miłość ciotki Klotyldy, czy tlen.

Mały Pum został uratowany. Tej nocy, kiedy doktór powiedział, że niebezpieczeństwo minęło, ciotka Klotylda sama czuwała u wezgłowia dziecka. Pierwsza otrzymała radosną wiadomość i poczuła, że zasłużyła na nią, jak matka.

Wchodząc do pokoju chorego, siostrzeńcy lekko uśmiechali się do ciotki. Mama płakała na jej ramieniu, a potem prosiła ją, by wypoczęła. Ciotka jednak dopóty nie chciała opuścić pokoju, dopóki nie zobaczyła chłopczyka, siedzącego w łóżku, ze śmiejącą się bladą twarzyczką, opartą na stosie poduszek.

Rekonwalescencja była krótka, jak zawsze u dzieci i kwiatów. Pewnego dnia Pum zeskoczył z dziewięciu schodków; i od tego dnia wszystko powróciło do dawnego trybu.

Nie wszystko jednak; mamusia coraz się uśmiechała do starej ciotki i, wspominając chorobę Puma, mówiła:

— O cjociu, gdyby nie ty!...

Tatuś przywiózł z zagranicy cioci Klotyldzie wspaniałą torebkę skórzaną.

Także i dzieci uśmiechały się często do starej pani. Pum był najlepszy i całował ją codziennie wieczór, przed pójściem spać.

Tygodnie i miesiące mijały. Zapomniano o chorobie i ciotce Klotyldzie. Elza powróciła do swej obojętnej wyższości; raz nawet pozwoliła sobie zwrócić uwagę, że idąc na mszę wczesnym rankiem, ciotka zbytnio hałasuje. Ciotka przyrzekła zachowywać się ciszej.

Mały Vittorio zrobił karykaturę ciotki, na której wyrysował jej gęstą i szeroką brodę, taką, jaką miał stary zarządzający. Ciotka widziała, że siostrzeńcy śmieli się, jak warjaci. I Pum także. Nawet Pum, najlepszy mały Pum, nie umiał jej obronić.

Ciotka patrzyła na śmiejących się siostrzeńców i nie śmiała robić im wymówki. Wiedziała, że w gruncie rzeczy nie życzą jej oni tak źle.

— Dzieci są dobre i okrutne — rzekła cicho, — tak, jak ludzie.

Powiedziała to z goryczą. Lecz nikt nie usłyszał tych słów i nikt nie pocieszył starej ciotki.

—:::—

Los emigrantów rosyjskich.

Obrazki z ich życia w Berlinie.

Emigranci rosyjscy rozsiani są po wszystkich krajach Europy i Ameryki, gromadząc się najliczniej w wielkich miastach. Zna ich i Paryż i Berlin i Londyn i Wiedeń. — Do niedawna jeszcze żyli nadzieją zwalczenia obecnego reżimu i powrotu do Rosji, żyli resztkami swej fortuny, ulokowanej w złocie i bryljantach, które w miarę potrzeby wysprzedawali. Ale gdy te źródła się wyczerpały, gdy już zabrakło naiwnych, którzy pożyczali pieniądze na podkład majątków, pozostałych w Rosji, wtedy liczni emigranci znaleźli się wobec widma głodu. Aby żyć, musieli się zabrać do pracy, do pracy, która im przynosi zupełnie niewystarczające dochody.

I tak n. p. w Berlinie żyje wielu emigrantów w bardzo opłakanych warunkach, a zaledwie drobnej ilości z pośród nich poszczęściło się jakoś, tak, że mają dostateczne środki na utrzymanie.

HERBACIARNIA PANA BURMISTRZA.

M. in. jak pisze „Vorwärts“, przebywa w Berlinie byly burmistrz m. Kijowa, który najpierw założył wydawnictwo literatury rosyjskiej, później księgarnię, przekonawszy się jednak, że jego rodacy nie mają pieniędzy na wydatki kulturalne, zamienił poprostu lokal księgarni na herbaciarnię wraz z pokojem do śniadań. Teraz ma były burmistrz w swem nowem przedsiębiorstwie pełno gości, którzy zachęceni taniością, — tłumnie odwiedzają jego lokal. On sam, sędziwy już, siwowłosy starzec, obsługuje swych gości, mając do pomocy kilku swych rodaków, którym w ten sposób także zabezpieczył byt.

ZA SAMOWAREM.

W jednej z bocznych ulic Berlina, nieopodal placu Wittenberga znajduje się inna kawiarnia rosyjska. Lokal ten jest więcej wytworny, niż herbaciarnia pana burmistrza, ceny są też wyższe, tam bowiem schodzi się t. zw. „śmietanka towarzyska“, pochodząca ze szlachty rosyjskiej. Za samowarem widzi się tam dzień w dzień słuszną, elegancką damę, którą przybywający goście witają ze szczególnym szacunkiem. Jest to także jedna z tych ofiar, które poszły na gorzki chleb wygnania, utraciwszy cały majątek wskutek rewolucji. Ojciec jej był dyrektorem jednego z państwowych teatrów rosyjskich, mąż żyje gdzieś zagranicą i pracuje na chleb; ona sama utrzymuje synów, kształcących się w szkołach.

HANDLARZE I „BOHATEROWIE“.

Najlepiej jeszcze powodzi się kupcom zawodowym, którzy dzięki resztkom gotówki pozakładali sklepy, nie najgorzej prosperujące. Gorzej wiedzie się oficerom byłej armji rosyjskiej, którzy nie mają żadnych kwalifikacji do pracy cywilnej. Niektórzy z pośród b. oficerów zostali szoferami, inni są tancerzami na dancingach, opłacanymi przez właścicieli lokalów za obtańcowywanie pań.

ŚPIEWAK PODWÓRZOWY.

W Berlinie popisuje się śpiewak uliczny, a raczej podwórzowy, który w języku rosyjskim wyśpiewuje różne piosenki ludowe, a na zakończenie produkcji tańczy kozaka. — Sprawozdawczyni „Vorwärtsu“ zaprosiła go, — jak czytamy — do swego mieszkania. Od śpiewaka jechała już wódka, pomimo, że była to pora poranna, był odziany w brudny płaszcz wojskowy, nie miał na grzbiecie koszuli, ale co charakterystyczne, miał na rękach skórkowe rękawiczki do prania. Opowiadał o sobie, że jest synem b. carskiego generała, a sam był sztabskapitanem w wojsku carskiem, że włada siedmiu językami, poczem zwrócił się do swej rozmówczyni z prośbą o koszulę. W azylu w Tiergartenie ma zapewne dla siebie kwaterę noclegową.

Tak żyją w Berlinie emigranci rosyjscy.

———

Mamy ich też parę tysięcy i we Lwowie. Są to przeważnie żydzi, dobrze sytuowani, którzy się już tu zaaklimatyzowali i robią nieraz świetne interesy. Garstka t. zw. arystokracji rosyjskiej siedzi na łaskawym chlebie arystokracji polskiej, niektóre tylko jednostki z pośród tej warstwy pracują ciężko w praniach, pracowniach krawieckich itp. M. in. np. w bufecie domu techników są zajęte dwie Rosjanki, podobno córki generała rosyjskiego.

Przygrywka do procesu w Zagłębiu donieckiem.

Kary śmierci na „kontrrewolucyjnych“ podpalaczy.

Przed kilku dniami zakończył się przed najwyższym trybunałem sądowym Rosji sowieckiej proces przeciw dwu robotnikom i dwu urzędnikom biurowym oskarżonym o podpalenie z pobudek kontrrewolucyjnych. Oskarżeni zostali **skazani na karę śmierci. Wyrok wykonano.**

Proces ten można uważać słusznie za wstęp do procesu przeciw niemieckim inżynierom i technikom zagłębia donieckiego.

Przewodniczącym trybunału będzie w tym procesie **Ulrich**, który przewodniczył i w poprzednim procesie i znany jest jako **specjalista w szafowaniu karą śmierci.** Inżynierowie będą na zasadzie tego samego paragrafu postawieni przed sąd co i straceni już czterej ludzie.

Przypatrzmy się jednak jak w rzeczywistości zbrodnia ta wyglądała.

Z końcem lipca ub. r. w pobliżu Schlusselburga spalił się młyn i sąsiadująca z nim fabryka papieru. Dochodzenia wykazały, że nie było żadnych urządzeń ochronnych na wypadek pożaru. Schwytano domniemanego sprawcę — był to wydalony robotnik nazwiskiem **Menszików**, który się przyznał do winy.

W okolicy nie cieszył się on dobrą opinją, znany był z kłamstwa — on to obciążył swemi zeznaniami również nielubianego dla takich samych przywar robotnika **Wartinejna.** Ten ostatni miał nakłaniać Menszikowa, na zlecenie urzędników fabryki **Majorowa** i **Timofejewa** do podpalenia, które stało się faktem dokonanym dnia 2. lipca ub. roku.

Na zeznaniach Menszikowa oparto akt oskarżenia przeciw wszystkim, mimo że wszyscy trzej kategorycznie zaprzeczali jakiegokolwiek współudziału w tej zbrodni.

Pozatem uzasadniono oskarżenie tem, że Majorow i Timofejew pozostawali w stosunkach koleżeńskich z **Butenhofem**, który poprzednio był ich kolegą biurowym a jako syn fabrykanta finlandzkiego mógł namówić kolegów i współdziałać w tym akcie zbrodniczym, w celu zniszczenia przemysłu sowieckiego. Na nieszczęście dawniej ojciec jego zabiegał raz o wydzierżawienie spalonej fabryki, a więc już są dostateczne poszlaki by oskarżać i zasądzić „winnych“.

Wymienieni Majorow i Timofejew jako dobrzy znajomi młodego Butenhofa bywali z nim w lokalach publicznych, mieszkając zaś na pograniczu mogli i granicę przekraczać w celach nie mających nic wspólnego z podpaleniem fabryki. — Nie przeczuwali obaj, że te fakty kosztować ich potem będą życie — Bo **wszystko to nie stanowi dowodu popełnionej zbrodni sabotażu.**

Prawdopodobniejsze jest, że wydalony Menszikow z zemsty za wydalenie z pracy podpalił fabrykę, bez jakichkolwiek politycznych intencyj — a jako osobnik ciemny i kłamliwy obciążył niewinnych, sądząc, że tem ułatwi swoją sytuację.

Tymczasem jakkolwiek akt oskarżenia przyznał kompletny **brak i niedbalstwo urządzeń w spalonej fabryce to jednak żądał bezwzględnie dla oskarżonych kary śmierci**, aby „nauczyć“ i odstraszyć wszystkich, którzy zniszczyć chcą tym systemem stan gospodarczy sowjetów, a działają podjudzani do tego przez wrogów Rosji.

Z tego stanowiska wychodząc, politykujący sędziowie Rosji sowieckiej skazali czterech ludzi na śmierć, z których trzem nie udowodniono żadnej winy.

—:::—

† Tow. Lesław Juljusz Chlebek.

Otrzymaliśmy spóźnioną, niestety, wiadomość o tragicznej śmierci tow. Lesława Juljusza Chlebka, profesora gimnazjalnego, zaszłej dn. 9 kwietnia. Śp. Zmarły liczył 45 lat.

Pogrzeb odbył się we wtorek 10 kwietnia w Buczaczu. Liczne zastępy towarzyszy partyjnych oddały ostatnią posługę bojownikowi o prawa robotnicze.

Obszerniejszą wzmiankę pośmiertną poświęcimy śp. Zmarłemu towarzyszowi w jednym z najbliższych numerów.

Mały fejleton.

Dziwny człowiek.

(Z pośmiertnej spuścizny śp. LESŁAWA CHLEBKA).

Kochana Ani!

Piszesz, kochane dziecko, żeś przerażona tem kandydowaniem naszego Jurka, i że błagasz go, żeby kopnął tę nieszczęśliwą kandydaturę. Cóż ja mogę zrobić? Znasz go. Zawsze był jakiś inny od wszystkich, niesamowity i ty sama raz mówiłaś, żeś go właśnie za to „inne“ pokochała. — Ostrzegałam Cię przed jego dziwnym charakterem. Są typy, które nie powinny zakładać gniazd rodzinnych, zwłaszcza jeśli myślą prowadzić walkę o nowe wartości. Do takich typów należy i Jurek. Ty się boisz o niego. I ja się niemniej boję... i o nasz los, jeśli on padnie.

Poszedł na wojnę, sama byłam cały czas, przeszłam dużo. Austriacy, Moskale, Austrjacy znowu z Niemcami i Turkami, potem wybuchła Ukraina, następnie znowu walki beznadziejne i bez końca walki... Bolszewicy. U nas był wciąż front. A o nim nie miałam wieści. — Serce moje drżało o niego. Jako akademik włóczył się po Europie, nigdy go w domu nie było. Brał udział w rewolucji w Królestwie. Ojciec jego osiwiał, kiedy się dowiedział, że on był wtedy w Rosji.

Dziś, na stare lata, myślałam, że spokój znajdę, a tu... Lata płyną, a on wciąż ten sam, ciągle jakieś dziwne myśli... Czy to może buntowniczy duch jego ojca odzywa się w nim? Pamiętam, przyjechał z Warszawy, z rewolucji. Ojciec błagał go, aby się wycofał z udziału. Ale on jednem słowem przeciął rozmowę: A kto mnie zbudził, kto mi o doli ludu opowiadał, kto...? I wpatrzył się w ojca swemi smętnemi oczami... za tydzień był już w więzieniu w Warszawie, aresztowali go z jakąś bibułą. Cośmy przeszli! Dom ma własny, ma posadę, ma ciebie, ma dziecko, które kocha, mógłby być szczęśliwym — a on szuka spokoju w burzy. Inny już by dawno na jego miejscu zrobił karjerę. Ale śp. ojciec jego, nie zrobił i on nie zrobi. Mam czasem wrażenie kwoki, która wysiedziała kaczęta: kaczęta idą na wodę, a kwoka nie może.. i niespokojnie bijąc skrzydłami, biega przerażona po brzegu...

Całuję Cię moja droga córko

Matka.

—:::—

Cel podróży min. Zaleskiego do Włoch.

MEDJOLAN, 11. 4. (AW). Medjolański „Stampa“ publikuje artykuł posła Torre o mających się odbyć w Medjolanie konferencjach Mussoliniego, w szczególności zaś o konferencjach pomiędzy Mussolinim, a Zaleskim. Konferencje te według komentarza polityka włoskiego mają na celu wprowadzenie „nowego żywiołu“ do międzynarodowej polityki europejskiej. W celach włoskiej polityki zagranicznej leży obecnie utrzymanie pokoju europejskiego, uniemożliwienie realizacji planów hegemonji wielkich mocarstw kosztem państw słabszych, wystąpienie z inicjatywą do Ligi Narodów, aby skorzystała z praw przysługujących jej na podstawie paktu Ligi i usunęła bezprawia, które są przedmiotem zaniepokojenia odnośnych mocarstw, wreszcie przeprowadzenie inicjatywy właściwego podziału mandatów kolonjalnych dla zaspokojenia interesów tych państw, które zostały pokrzywdzone traktatami pokojowemi.

BERLIN, 11 4. (Pat.). Prasa niemiecka interesuje się ogromnie podróżą ministra Zaleskiego do Rzymu. „Frankfurter Zeitung“ określa tę podróż jako najważniejszy fakt polityczny ostatnich tygodni. Dziennik przytacza, jakoby w kołach politycznych wizytę ministra Zaleskiego uważano jako wizytę adwokata Małej Ententy. Jednak oświadcza dziennik — polski minister spraw zagranicznych pojechał do Włoch nietylko w tym celu. Pomiędzy Polską i Włochami nie było żadnych żywszych stosunków politycznych. Obecnie więc Polska zyska w każdym razie, jeżeli minister Zaleski przeprowadzi z Mussolinim rozmowy polityczne, i to nawet wtedy, gdyby do tej dyskusji nie były przygotowane żadne konkretne plany.

„Lokalanzeiger“ stwierdza, że Mussolini wyraźnie stara się o wciągnięcie Polski w krąg swoich ambicyj politycznych, przyczem pierwszym etapem tej polityki byłaby próba poróżnienia Polski z Małą Ententą.

„Voss. Ztg“ pisze, że w rozmowach między ministrem Zaleskim i Mussolinim dopatrują się różne czynniki próby Mussoliniego zjednania Polski dla sprawy rozbicia Małej Ententy i rewizji traktatu w Trianon na korzyść Węgier.

„Hamburger Fremdenblatt“ podkreśla, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną dla Mussoliniego, gdyby udało mu się przeciągnąć Polskę na swoją stronę i przez to zaszachować Czechosłowację, która jest najwierniejszym sojusznikiem Jugosławji.

Robotnik polski zabity przez niem. urzędnika celnego.

BERLIN, 11 4. (AW.). Na niemieckiej stacji granicznej Stentsch, sąsiadującej ze Zbąszyniem, doszło do tragicznego zajścia zakończonego śmiercią robotnika polskiego. Powracał on z Belgji na święta do Polski i na granicy doznał niebywałych szykan ze strony niemieckich urzędników celnych. Doprowadzony do ostateczności, dobył noża i począł nim odgrażać się jednemu z urzędników, który dobył rewolweru i położył trupem Polaka.

—:::—

Zbrojny napad na posterunek żandarmerji.

BIAŁOGRÓD, 11 4. (Pat.). „Polityka“ donosi z Uesküb, że wczoraj wieczorem dokonano na linji kolejowej Uesküb- Mitrowicz zbrojnego napadu na posterunek żandarmerji. Przy świetle rakiet nieznani osobnicy zaczęli ostrzeliwać żandarmów, poczem zbiegli. Podobny napad miał miejsce pod Gawgeli nad granicą grecką. Dziennik donosi dalej, że na terytorjum bułgarskiem daje się zauważyć pewne poruszenie wśród band pozostających pod dowództwem Wyzjewa i Ceglińskiego.

Uprowadzenie wybitnego komunisty ze sądu w Berlinie.

BERLIN, 11 4. (Pat.). Olbrzymią senzację w całem mieście wywołało tu dziś uprowadzenie z biura sędziego śledczego komunisty Brauna, b. nauczyciela a później redaktora pisma komunistycznego, który aresztowany został w kwietniu ub. roku za dokonanie napadu na mieszkanie jednego z przywódców rosyjskiej emigracji monarchistycznej w Berlinie pułk. Freyberga. Braun wraz z kilku towarzyszami podającymi się za urzędników policji kryminalnej dokonali wówczas rewizji w mieszkaniu pułk. Freyberga i zabrali szereg donosłych podobno dokumentów, dotyczących działalności emigracji rosyjskiej. Po osadzeniu Brauna w więzieniu, okazało się, że był on również jednym z kierowników komunistycznej organizacji bojowej.

Braun pozostawał w więzieniu już od roku i co dwa tygodnie otrzymywał zezwolenie na widzenie się ze swoją przyjaciółką, 19-letnią komunistką Olgą Benerio. Właśnie dziś rano miały się odbyć tego rodzaju odwiedziny, i w tym celu Braun został przewieziony z gmachu więzienia śledczego do gmachu sądu karnego w Moabicie. Rozmowa Brauna z jego przyjaciółką odbywała się w pokoju sędziego śledczego. W tym czasie 8 uzbrojonych ludzi, sterroryzowawszy rewolwerami dozorców sądowych i więziennych, zdołało uprowadzić z gmachu sądu karnego Brauna, który wraz z Olgą Benerio zbiegł w niewiadomym kierunku.

Pomimo alarmu, wszczętego natychmiast przez dozorców, nie zdołano na czas zamknąć drzwi sądu karnego. Z pośród uczestników napadu zatrzymano jedynie 24-letniego czeladnika rzeźnickiego Karola Philipa, Berlińskie władze policyjne rozesłały natychmiast listy gończe i rozpoczęły energiczne poszukiwania zbiegów.

—:::—

Szczegóły spisku komunistycznego na mikada.

LONDYN, 11 4. (AW.). Wiadomości, nadchodzące z Tokio, stwierdzają, iż zamach komunistyczny na życie cesarza Japonji przygotowany był do najdrobniejszych szczegółów. Zamach udaremniony został w ostatniej chwili przez wykrycie spisku. Spiskowcy badali dokładnie tryb życia mikada, znali rozkład jego dnia pracy i wiedzieli, kiedy i dokąd udaje się na spacer.

Po zamordowaniu cesarza spiskowcy mieli objąć władzę — planując przeobrażenie całego ustroju społecznego w myśl doktryn komunistycznych. Bolszewicka międzynarodówka nietylko kierowała całą akcją ale i finansowała ją. Dotychczas aresztowano 1.600 spiskowców, wśród których znajduje się wielu studentów i profesorów uniwersytetu. Rząd postanowił rozwiązać stowarzyszenia studenckie i pozbawić katedr profesorów zamieszanych w akcję spiskową. Równocześnie przystąpiły władze do wydalania z kraju cudzoziemców, przedewszystkiem zaś obywali sowieckich. — Wykrycie spisku na życie mikada wywołało w całej Japonji ogromne wrażenie. Wzburzona ludność usiłowała zlynczować spiskowców, prowadzonych do więzienia partjami po 100 osób. — Przed gmachem ambasady sowieckiej odbyły się demonstracje antybolszewickie.

Pogrzeb śp. Macieja Moraczewskiego.

Wczoraj o godz. 3-ciej popoł. z kościoła OO. Bernardynów wyszedł kondukt z zwłokami śp. Macieja Moraczewskiego, odprowadzony przez bardzo liczne zebraną publiczność na cmentarz Łyczakowski.

W pogrzebie wzięli udział reprezentanci władz państwowych, wojskowych i samorządowych, dyrekcja robót publ., Politechnika, Tow. Politechniczne, powstańcy z 63 r., wojskowa kompanja honorowa z muzyką na czele, posłowie i senatorowie przebywający we Lwowie.

Z rodziny wziął udział min. Jędrzej Moraczewski z żoną i synem.

Zwłoki śp. Macieja Moraczewskiego pochowano na cmentarzu powstańców 1863 r.

Raty zasiłku dla emerytów, wdów i sierót opóźnione o 10 dni.

WARSZAWA, 11. kwietnia. (Pat). Min. Skarbu komunikuje, iż wypłata przyznanego emerytom, wdowom i sierotom ustawą z dnia 31. marca b. r. o prowizorjum budżetowem jednorazowego zasiłku w wysokości 45 proc. uposażenia miesięcznego nastąpi z opóźnieniem 10-dniowem, t. j. w dniach 2. maja i 2. czerwca b. r. nie zaś 20. kwietnia i 20. maja br. jak przewidywała ustawa ze względów technicznych następujących:

Wypłata zasiłku emerytom, wdowom i sierotom odbywa się drogą czeków P. K. O., których przygotowanie wymaga miesiąca czasu, wysłanie zaś musi być dokonane na tydzień przed terminem płatności, ażeby wypłata mogła nastąpić w terminie.

Olbrzymia katastrofa w kopalni węgla.

500 górników zginęło.

MUKDEN, 11. 4. (AW.). W kopalni węgla w Fuszan wydarzyła się straszna katastrofa. — Wskutek zerwania tamy rzecznej ogromne masy wody zalały całkowicie kopalnię w chwili, kiedy pracowało w niej przeszło 500 górników. Cała załoga kopalni, składająca się przeważnie z kulisów chińskich, poniosła śmierć w nurtach fal. Uratowało się zaledwie kilka osób, które znajdowały się w pobliżu szybu.

Straszny wypadek pod Częstochowa

WARSZAWA, 11. 4. (tel. wł.). We wsi Gaź pod Częstochową zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek, którego ofiarą padło kilka osób. Oto niejaki Edward Ceglarek, parobek, lat 23, preparował mieszaninę calichloricum i siarki. „Fabrykacji“ tej przypatrywała się gromadka dzieci. W pewnej chwili nastąpiła eksplozja o tak wielkiej sile, że Ceglarek został podarty w strzępy i ciało jego odrzucone zostało o kilkanaście metrów. Prócz tego 5 dzieci jest ciężko rannych, z których jedno zmarło w strasznych męczarniach.

ODROCZENIE ROKOWAŃ NIEMIECKO - LIT.

BERLIN, 11. kwietnia. (Pat.). „Börsenkurier“ donosi, że niemiecko - litewskie rokowania gospodarcze, które miały się rozpocząć w dniu 16. b. m., zostały odroczone.

—:::—

4 PROC. PODWYŻKI DLA METALOWCÓW.

WARSZAWA, 11. kwietnia. (AW). Pomiędzy centralnym Związkiem Przemysłowców Metalowych a Związków robotników metalowych zawartą została umowa, którą przyznano robotnikom 4 proc. podwyżkę zarobków.

—:::—

CAŁA RODZINA ZACZADZONA ŚMIERTELNIE.

BERLIN, 11. kwietnia. (AW). Wczoraj popołudniu uległa zaczadzeniu gazem w Szczecinie rodzina polskiego księgarza Łukowskiego. Gdy z mieszkania Łukowskiego począł się wydostawać zapach gazu sąsiedzi otworzyli drzwi. Zastali oni zemdloną żonę Łukowskiego oraz 4 dzieci, 2 i 3-letnie, córki oraz 4 i 5-letnich chłopców. Ratunek okazał się spóźniony. Zdołano uratować tylko najmłodszą córkę, matka zaś oraz troje dzieci zmarły.

Komunikacja autobusowa we Lwowie.

Miejskie Zakłady elektryczne we Lwowie, wprowadzają dla zwiększenia sieci komunikacyjnej w obrębie Lwowa i okolicy komunikację autobusową.

Pierwsza linja autobusowa oznaczona literą „A." zostaje otwarta dnia 12. b. m. tj. we czwartek

od ul. Gródeckiej róg ul. Dojazdowej do dworca Skniłowa-lotniska,

z następującymi przystankami:

1) Początek linji ul. Gródecka róg ul. Dojazdowej, — 2) rogatka Gródecka — 3) fabryka Merkurego (przystanek warunkowy), — 3) Sygniówka, dawne koszary Straży Skarbowej — Sekcja. — 5) Tartak Eckstein (przystanek warunkowy) — 6) koniec linji (odgałęzienie drogi do lotniska).

Cała linja podzielona jest na dwie sekcje, a mianowicie: od początku linji do Sygniówki jedna sekcja — od Sygniówki do końca linji — druga sekcja.

Cena biletu wynosi 30 gr. za jedną sekcję, 50 gr. za dwie sekcje. — Wszelkiego rodzaju bilety zniżkowe i wolnej jazdy są na autobusy miejskie nieważne.

Przewóz jednego, ręcznego pakunku, nieprzekraczającego wymiaru 40 cm. × 25 cm. × 20 cm. jest bezpłatny, zaś przewóz większego pakunku — o ile mieści się pod siedzeniem i nie przeszkadza współjadącym — dozwolony jest za opłatą 30 gr. — Umieszczanie pakunków na siedzeniach, lub w przejściach jest bezwarunkowo niedozwolone.

Autobus jest na 19 miejsc siedzących i 15 stojących. Przepełnianie autobusów niedopuszczalne.

Rozkład jazdy — do odwołania — jest następujący: pierwsza jazda autobusowa w kierunku Skniłowa z ul. Gródeckiej o godz. 6 rano, następne co godzinę a więc o godz. 7, 8, 9 i t. d. (ostatnia jazda o godz. 22 wieczór).

Ze Skniłowa: pierwszy odjazd w kierunku Lwowa o godz. 7.30 rano, następne co godzinę, a więc o godz. 7.30, 8.30, 9.30 i t. d. (ostatni odjazd o godz. 22.30 wieczór).

Pasażerowie chcący wsiąść do autobusu na przystanku warunkowym (oznaczonym kolorem zielonym) mają stanąć koło przystanku i zatrzymać nadjeżdżający autobus podniesieniem ręki do góry; pasażerowie chcący wysiąść z autobusu na przystanku warunkowym, mają wcześnie zawiadomić konduktora, który da sygnał na zatrzymanie się autobusu na przystanku. Między przystankami autobusom nie wolno się zatrzymywać. Pozatem obowiązują publiczność korzystającą z autobusów analogiczne przepisy, jak przy tramwajach.

O ile autobus będzie do dyspozycji, wprowadzą Miejskie Zakłady elektryczne — doraźnie i próbnie dodatkową linję autobusową od rogu ul. Pełczyńskiej i Zyblikiewicza ul. Stryjską koło boisk sportowych do centrali elektrowni na Persenkówce i z powrotem z następującymi przystankami:

1) róg ul. Pełczyńskiej i Zyblikiewicza, — 2) 2) Szkoła Kadecka — 3) rogatka Stryjska, — 4) boiska sportowe, — 5) centrala Persenkówka.

Cena biletu na tej linji wynosi 50 gr.

Islam przestał być państwową religją w Turcji.

ANGORA. Izba przyjęła jednomyślnie 269 głosami przedłożony przez Ismeda Paszę i 121 towarzyszy wniosek, mający na celu rozdział kościoła od państwa. Między innymi skreślono art. 2., opiewający, że „religją państwową jest Islam".

Zmieniono również formułę przysięgi dla prezydenta republiki i dla posłów. Zwrot: „Przysięgam" zastąpiono słowami: „daję słowo honoru".

Włoska ustawa karna narzędziem terroru faszystowskiego.

Kilka krajów europejskich przeprowadza obecnie zmianę swych kodeksów karnych w duchu postępu i liberalizmu. Celem kary nie powinna być zemsta, lecz wychowanie i naprawa człowieka ułomnego, człowieka wykolejonego. Nawet wobec zatwardziałego zbrodniarza sprawiedliwość nie powinna być mściwa, lecz obowiązkiem jej jest unieszkodliwienie takiego niepoprawnego przestępcy przez izolowanie go. W tym też duchu nową ustawę karną opracowują Niemcy, Austrja, Szwajcarja, zupełnie inną natomiast reformę prawa karnego wprowadzają Włochy Mussoliniego, reformę, która musi być uważana za krok wstecz.

W r. 1921 specjalna komisja pod przewodnictwem założyciela szkoły rewolucyjnej *Ferriego* wypracowała w ogólnych zarysach projekt włoskiej ustawy karnej w duchu wybitnie postępowym. Ale Mussolini po objęciu rządów projekt ten kazał zarzucić, polecając opracowanie nowego projektu, który w sposób jaskrawy charakteryzuje metody samowładcy Włoch. Projekt przewiduje m. in. *równą karę* dla zwykłych zbrodniarzy, jak i politycznych *wprowadza karę śmierci* w postępowaniu zwyczajnem a obok tego *bezterminowe więzienie, konfiskatę majątku skazanego, utratę obywatelstwa* itd.

Obok srogich kar, przypominających czasy średniowiecza, projekt przewiduje różne *„środki zabezpieczające"*, których stosowanie zależne by było od stopnia *„niebezpieczeństwa"*, jakieby państwu groziło ze strony skazanego.

Kara śmierci przewidziana jest tak za przestępstwa polityczne, jak i za zbrodnie zwyczajne. Poszczególne paragrafy projektu — grożą też karą za zamach na szefa rządu, na króla, członków domu królewskiego, zastępców obcych mocarstw, dalej za wywołanie zbrojnego powstania, wojny domowej itd.

Za zbrodnie przeciw ustrojowi państwa przewidziana jest kara *więzienia od 3 do 12 lat.* Dziennikarz, który w prasie występuje przeciw ustrojowi państwa, może być skazany na jeszcze wyższe kary. Wogóle projekt wprowadza znaczne *zaostrzenie kar* za „przestępstwa" *prasowe*.

Kto publicznie nawołuje do *nienawiści* klasowej, czeka go kara więzienia do *pięciu* lat. *Strajki* są absolutnie wzbronione pod zagrożeniem kar. Jeżeli trzech lub więcej robotników solidarnie zaprzestaje pracy, ażeby zmusić pracodawców do podwyższenia im płac, czeka ich za to kara grzywny. Jeżeli ta forma walki z pracodawcami ma charakter *polityczny*, grozi więzienie aż do *jednego roku*. Kara ta może zostać podwójna, jeżeli jest dążność wywarcia przez strejk nacisku na władze. Przywódcy takiej akcji mogą zostać skazani na karę więzienia do siedmiu lat. Jeżeli podczas strejku wypowiada ktoś groźby pod adresem pracodawców czy władz, *wszyscy obecni podczas tych gróźb wędrują gremjalnie do więzienia!* Bojkot gospodarczy pociąga za sobą pięć lat więzienia, niezastosowanie się do decyzji urzędu pracy grozi więzieniem trzyletnim.

Rozszerzanie odezw rewolucyjnych, udział w zgromadzeniach rewolucyjnych, kolportaż niedozwolonych druków itd. może być karane więzieniem do dwóch lat.

Taka jest ustawa karna Mussoliniego, najnowsze jego narzędzie do zwalczania proletarjatu włoskiego!

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Dobrodzieje.

W czasie świąt spotkałem mego znajomego, cenionego ogólnie profesora ekonomji z Warszawy.

Lwów wrzał ruchem przedświątecznym. Wystawy sklepowe aż oślepiały blaskiem niezliczonych świateł, tysiącem wystawionych przedmiotów, a przedewszystkiem astronomicznemi liczbami na cenach towarów.

— Wszystko to dla paskarzy! Człowiek zwyczajny przecież nic z tego kupić nie może — odezwałem się do gościa z Warszawy.

— Co? I pan także? — wybuchnął profesor. — Po panu nie spodziewałem się takiej bezmyślności! Więc i pan za tłumem wyrzeka na paskarzy? A czy pomyślał pan, jakby Polska wyglądała bez paskarzy? No proszę, zastanów się pan troszeczkę: Kto dziś u nas popiera przemysł, handel, rękodzieło, a nawet sztukę?... Tylko paskarze; ci potępiani i wyklinani paskarze. Gdyby nie oni, musianoby pozamykać fabryki, sklepy, teatry, kina i sale koncertowe. Oni bowiem tylko mają dziś pieniądze i ich tylko stać na zakupno artykułów luksusowych, na drogie bilety do teatrów i na koncerty, na smakołyki i „święcone". I jeszcze ludzie narzekają! Panie, bez paskarzy nie wyobrażam sobie życia ekonomicznego Polski. Przecież to nasi dobrodzieje!...

Stem.

Jak wygląda kraj?

Urzędowe obliczenie wyników głosowania.

Ostatni zeszyt (z dnia 5. kwietnia) „Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego" zawiera zestawienie ogólne liczby głosów, oddanych na różne listy w dniu 4. marca. Podajemy te cyfry, niezmiernie ciekawe:

1) Lista Nr. 1 — Blok Współpracy z Rządem — 2,399.032 głosy.

2) Lista Nr. 2 — PPS. — 1,481.279 głosów.

3) Lista Nr. 3 — PSL. „Wyzwolenie" — 834.448 głosów.

4) Lista Nr. 4 — Bund — 80.219 głosów.

5) Lista Nr. 5 — „Poalej- Sjon „lewica" — 30.945 głosów.

6) Lista Nr. 6 — Ukraiński Narodny Sojuz — 8.887 głosów.

7) Lista Nr. 7 — NPR. „prawica" — 228.088 głosów.

8) Lista Nr. 8 — „Siel-Rob." „prawica" — 179.536 głosów.

9) Lista Nr. 10 — Stronnictwo Chłopskie — 618.503 głosów.

10) Lista Nr. 11 — Monarchiści — 53.623 głosów.

11) Lista Nr. 12 — grupa ks. Okonia — 44.560 głosów.

12) Lista Nr. 13 — komuniści — 217.298 głosów.

13) Lista Nr. 14 — Związek Chłopski p. Jana Stapińskiego — 135.276 głosów.

15) Lista Nr. 18 — Blok mniejszości narodowych — 1,438.725 głosów.

16) Lista Nr. 19 — „Siel- Rob." „lewica" — 143.475 głosów.

17) Lista Nr. 20 — „russka" — 133.196 głosów.

18) Lista Nr. 21 — NPR. „lewica" — 146.946 głosów.

20) Lista Nr. 22 — radykali-socjaliści ukraińscy — 268.677 głosów.

20) Lista Nr. 24 — Blok katolicko- narodowy — 925.744 głosów.

21) Lista Nr. 25 — Blok katolicko- ludowy — 770.851 głosów.

22) Lista Nr. 26 — Ukraińska partja pracy — 44.919 głosów.

23) Lista Nr. 30 — Katolicka unja ziem zachodnich — 193.323 głosów.

24) Lista Nr. 33 — Żydowski blok narodowy — 174.928 głosów.

25) Lista Nr. 34 — niezależni socjaliści — 21.929 głosów.

AKADEMIK-SOCJALISTA

Czego nam brak.

Mimo nieprzyjaznych warunków, a to wskutek nieprzychylnego stanowiska władz uniwersyteckich a dalej z powodu wzrostu w okresie powojennym reakcji i szowinizmu na wyższych uczelniach, które znajdują silny oddźwięk w studjującej młodzieży, rekrutującej się przeważnie z warstw mieszczańskich i drobnomieszczańskich — *organizacje socjalistycznych akademików wzrastają w siłę* grupując się przeważnie w Związku Niezależnej młodzieży Socjalistycznej. Ideologja jego jest jasna, postawił on bowiem sobie za zadanie *walkę o prawa niezamożnej młodzieży akad. oraz współpracę z ruchem robotniczym*, będąc dumnym, że stanowi jego składową część.

Nie zawsze jednak praca t. zw. przywódców w organizacjach akad. socjalistów jest zachęcającą, zbyt często napotyka ona jeśli nie na wiecznych opozycjonistów i malkontentów, którzy potrafią raz na rok na Walnem Zebraniu użyć na swej „krasomówczości“ to na apatję i nieróbstwo niektórych członków, uważających, że dość powiedzieć: należę do organizacji, jestem socjalistą i założyć ręce. Z tego rodzaju niekorzystnemi objawami „akademickiego“, że się tak wyrazimy socjalizmu należy bezwarunkowo ostro się rozprawić. *Niema miejsca w organizacji dla tych, którzy nie mają zamiaru pracować*, albo którzy chcą zadowolić się *negatywną krytyką*.

Objawy te, choc bardzo często spotykane i w innych ugrupowaniach młodzieży akad., w żaden sposób nie mogą być tolerowane u nas; stąd też obowiązkiem każdego zorganizowanego akademika socjalisty zarówno w swej organizacji jak i w ruchu robotniczym *pozytywnie pracować*, werbować dla idei zwolenników — a nieuświadomionych jest cała moc — a wtedy każdy członek zarówno będzie mógł być zadowolonym, że nie jest tylko socjalistą, bo opłaca wkładkę członkowską, ale że sumiennie spełniając swe obowiązki, przez rozrost swej organizacji, choć w pewnej mierze przyczynia się do *zwycięstwa Socjalizmu*.

Uwagi te piszemy również dlatego, aby znalazły oddźwięk w szerokich masach akademickich, gdzie również znajdujemy często ludzi, którzy bądź sympatyzując, bądź czując się socjalistami, do organizacji jednak nie chcą z rozmaitych nieuzasadnionych przyczyn należeć. Zapominają, że *ich brak w naszej organizacji jest bezwzględnie szkodliwy*, bo przynosi tylko korzyść reakcyjnym ugrupowaniom młodzieży akademickiej, która wzorem starszego społeczeństwa burżuazyjnego, nie myśli o walce o postulaty młodzieży niezamożnej, a ustawicznem rozszerzaniem haseł nienawiści narodowościowej, chce odwrócić uwagę szerokich rzesz akad. od jej żywotnych interesów.

Niech zrozumią ci, którzy nie stoją jeszcze w naszych szeregach, że to, co mówimy i głosimy nie jest czczym frazesem, ale programem od którego nie odstępujemy i który konsekwentnie w życie wprowadzamy.

Prędzej czy później przyjdą oni do obozu socjalnej demokracji, bo pochód Socjalizmu wszędzie wzrasta i wzmaga się, dowodem tego choćby Polska, gdzie 1.500.000 głosów rzucono na szalę Polskiej Partji Socjalistycznej, reprezentantki interesów robotniczych i włościańskich.

Przez akces do Zw. Niezależnej Mł. Socjalistycznej manifestujcie, że jak i w starszem społeczeństwie, tak i wśród młodzieży akademickiej *zwrot na lewo znajduje pełne urzeczywistnienie.*

Oświata jako narzędzie walki klasowej.

II.

Cały ten system szykan ma na celu zarezerwowanie dostępu do Wyższych Uczelni i całego szeregu przywilejów jakie census naukowy daje w ustroju kapitalistycznym, na panowaniu jednej klasy opartym, dla młodzieży burżuazyjnej.

Jeżeli na wyższych uczelniach, znajdzie się młodzież robotnicza lub chłopska, to po przejściu przez tak zbudowany aparat wychowawczy, zostaje pozbawioną najżywotniejszych pierwiastków swojego środowiska.

Te właśnie elementy, obok rdzennie burżuazyjnych stanowią wskutek swej bezkrytyczności, najpodatniejszy materjał dla wszelkiego rodzaju „nowych prądów“ jak „Obóz Wielkiej Polski“, „Myśl Mocarstwowa“ lub na faszystowskich pierwiastkach opartej ideologji „Młodzieży Demokratycznej“ i t. d.

Nawet wśród grona profesorów, tych w założeniu kapłanów czystej nauki, poruszanie z „apolitycznej“ katedry ujemnych cech obecnego ustroju uważa się powszechnie za niedopuszczalne, za nadużywanie czystej wiedzy, dla celów propagandy „haseł wywrotowych“ co nie przeszkadza jednak w razie potrzeby pouczać „ex katedra“ — „o gospodarczym rozwoju Polski.“

Ludziom zaś, którzyby się odważyli otwarcie zadać kłam tej obłudzie, tak długo „umila“ się pracę rzucaniem kłód pod nogi, kalumnji i oszczerstw, tak długo urabia się opinję przy pomocy podobnych metod, że albo wreszcie zniechęceni ustaną w pół drogi, lub pełni goryczy usuwają się od areny życia publicznego, oddając się pracy nad sobą, nad szczupłem gronem zwolenników i stają się zamkniętymi w sobie „nieszkodliwymi“ samotnikami.

To też nic dziwnego, że w tej atmosferze obskurantyzmu ideowego XX. wieku stają na świecznikach tak ważnej gałęzi wiedzy jaką jest historja, umysły dla których niezmiernie dziwnym i niewytłumaczonym jest fakt, że n. p. „wielki duch“ wolnych farmerów amerykańskich nie sympatyzował z ideologją, przez walkę wyzwalającej się z oków feudalizmu nowej klasy społecznej, w czasie Wielkiej Rewolucji francuskiej.

Widzimy, jak w całej drabinie systemu szkolnego w miarę podnoszenia się szczebli, w zastraszającem tempie zostaje eliminowany przez najgrubszy materjalizm „idealistów“ element proletarjacki, element, którego celem jest nie sofistyczne usprawiedliwianie źródeł swego dobrobytu, lecz walka z zachłannym egoizmem ludzkości o lepsze jutro.

W logicznej konsekwencji takiego systemu, dominującym obecnie elementem na wyższych uczelniach są nieprzejrzane falangi młodzieży sodalicyjno- wszechpolsko- korporancko- odrodzeniowej i w. i.

Gdy się mówi o młodzieży, o zadaniach, jakie na nią czekają, o nadziejach, jakie pokłada w niej pokolenie, ustępujące już z życia, mimowoli przychodzą na myśl słowa Ody Stefana Żeromskiego:

„Młodości!
Wszystkiego dziedzicu,
O pokolenie przyszłą wiosnę niosące“

Jakże głęboko, jak boleśnie, a zarazem i tragikomicznie odbija płomienne wezwanie wielkiego serca od owego kwiatu wyśnionej, wiosennej młodzieży, w złocisto- wzorzystych nakryciach głowy, „kwiatu“, którego heroiczne czyny opiewa prasa brukowa p. t.: „Awantury nocne“, lub „Burdy uliczne“ albo też prasa „poważna“ w rodzaju „Słowa polskiego“ p. t.: „Żywiołowe manifestacje na cześć Obozu Wielkiej Polski“.

Plon siewców jest aż nazbyt obfity!

Życie samo reaguje zanikiem sił twórczych tak urabianego elementu. Życie bowiem nie czeka — lecz płynie naprzód niepowstrzymaną rzeką, wyłaniając coraz to nowe problemy. Do ich rozwiązania stawać musi — na ich aktualności wychowany — stale dopływający zastęp młodych sił, odpowiednio przygotowanych i ustanowionych.

Tem łatwiejszym, tem szybszym jest postęp, im lepiej przygotowaną do życia jest młodzież, im głębiej zdoła wniknąć w istotę bieżących zagadnień.

Lecz tym, dla których rozwój nowego życia niesie zagładę, szybkość postępu nie jest na rękę. Używają więc wszystkich sił swoich i środków, aby go powstrzymać. Nic jednak nie wstrzyma nieuchronnego biegu wypadków — i nie zmieni zasadniczego kierunku. Im silniejsze będą hamulce, tem ostrzejsze powstaną metody walki, — tem silniejsze nastąpią wstrząsy całego organizmu społecznego, — tem cięższe czekają go przejścia.

O tem, że świadoma swych zadań życiowych młodzież jest przyspieszającym czynnikiem rozwoju — że burżuazja przeciwdziała temuż rozwojowi, niedopuszczając do wiedzy i jej przybytków proletarjatu, powinna pamiętać klasa robotnicza i dobrze zdawać sobie z tego sprawę — ponieważ przed nią stają teraz do rozwiązania ogromnej wagi problemy, w dziedzinie oświaty — od których spełnienia zależy szybkość i pełnia jej rozwoju — i osiągnięcia należnych jej praw.

Akademicka młodzież socjalistyczna a robotnicy.

Poruszamy to zagadnienie, ponieważ nieraz spotykamy się z twierdzeniem, że socjalistyczna inteligencja oddziela i separuje się od klasy robotniczej. Jeśli czasem tak jest to jest to może kwestja nieporozumienia. Akademicy i inteligencja socjalistyczna *nie chcą i nie mogą tworzyć w obozie socjalistycznym jakiejś osobnej grupy*, bo czują oni, że zarówno *pracownik fizyczny jak i umysłowy w jednym szeregu staczać muszą ciężką walkę ze wspólnym ich wrogiem — kapitałem*. Ale uprzedzenia nieraz istnieją, a zwłaszcza wobec młodzieży akademickiej, a to dlatego, ponieważ po wojnie światowej, młodzież akademicka, będąca zawsze awangardą ruchów rewolucyjnych, stała się narzędziem reakcji; czyż możemy się wobec tego dziwić potępianiu nieraz całej młodzieży akadem., jeśli spotykamy się z faktami, że gdy robotnik lub urzędnik toczy ciężką walkę o poprawę swego bytu, to jego miejsce *jako łamistrejki zajmują obałamucone jednostki z pośród młodzieży akad.* Ale od nich, jak i od łamistrejków w ogólności cała zdrowo myśląca młodzież akademicka bez różnicy przekonań politycznych odwraca się z pogardą.

Jest jednak nieraz i druga przyczyna a tą jest *brak zżycia się młodych socjalistów z klasą robotniczą*, a w szczególności z młodzieżą robotniczą.

Lecz to są rzeczy do usunięcia, a droga do tego jest prosta, należy zawiązać stały i serdeczny kontakt z organami młodzieży robotniczej, prowadzić wśród niej robotę oświatową a możemy być pewni, że wszelkie nieporozumienia znikną. Wydawnictwo „Akademika Socjalisty“ zainicjowaliśmy nie

tylko dla obrony interesów niezamożnej młodzieży akad., ale przedewszystkiem dla wypowiedzenia się i ściślejszego kontaktu z ruchem socjalistycznym.

O ile chodzi o ścisłą współpracę z młodzieżą robotniczą, to mamy w tej mierze już bardzo piękne przykłady wspólnych akcji organizacji reprezentujących socjalist. akademików Z. N. M. S. z T. U. R., organizacją młodzieży socjalistycznej. Przypominają nam się piękne słowa tow. Mikołaja *Hankiewicza*, wypowiedziane na uroczystej akademji Z. N. M. S., który powtórzył za jednym z poetów-rewolucjonistów 1830 r. we Francji: „*Dwa są skrzydła rewolucji: jedno to robotnik proletarjusz, drugie to studeni akademik*".

—:::—

Samobójstwo 17-letniego ucznia

z powodu zawiedzionej miłości.

Korespondent nasz donosi z Przemyśla o tragicznej śmierci młodego, bo zaledwie 17 lat liczącego ucznia szkoły handlowej Józefa Barnata. Denat rzucił się wczoraj w nocy pod pociąg osobowy, zdążający z Chyrowa do Przemyśla, opodal stacji Przemyśl. Ciało zostało przez pociąg zupełnie zmasakrowane. Powodem samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

—:::—

Przejechanie autem w ul. Zielonej.

Wczoraj o godzinie 6 wieczór ulicą Zieloną przejeżdżał autem Henryk Kowal, zdążając do garażu w b. pałacu sportowym. W chwili gdy skierował on auto do budynku przechodził chodnikiem jakiś mężczyzna, który dostał się pod koła samochodu. Jak się następnie okazało był to emeryt Arnold Klarner, liczący 51 lat, zam. przy ul. Tarnowskiego l. 32. Nieszczęsny doznał złamania nogi, oraz licznych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia, czy sprawca przejechania jechał przepisaną szybkością i czy dawał sygnały.

Pogromczyni policjanta w tarapatach.

Wieczorem 9. marca b. r. posterunkowy R. Rada przytrzymał Elżbietę Espenschied, która wałęsając się po ul. Rutowskiego, polowała na jakiegoś przygodnego lowelasa. Ulicą tą nie wolno jednak przechodzić prostytutkom, to też policjant usiłował odprowadzić przytrzymaną do komisarjatu. Espenschiedówna, oburzona na Radę, uderzyła go tak silnie, że upadł na chodnik, następnie zaś poczęła wzywać pomocy swych przyjaciół. Niebawem tłum alfonsów otoczył i zajął groźną postawę wobec policjanta. Dopiero nadbiegli posterunkowi, pełniący służbę w teatrze wraz z kom. Kuroczką, oswobodzili Radę z opresji.

Wczoraj stanęła wojownicza ta „dama" przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który po przeprowadzonej rozprawie skazał ją na 3 miesiące ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Ukrzyżowany chłopiec żydowski.

„Prawda" z 22. marca b. r. pisze:

Miasto Ostaszkow nie leży gdzieś w najbardziej oddalonym zakątku Rosji. W ciągu dwunastu godzin można się dostać z niego koleją do Moskwy, a w ciągu jednej nocy do Leningradu.

Pewnego dnia wałęsało się pięciu uczniów szkoły średniej po ulicach tego miasta. Węszyli za jakąś awanturką. Wtem nadszedł chłopak żydowski Borja Gutchen.

— Czy chcesz iść z nami przez lód na wyspę szczęśliwości? Pokażemy ci tam jedną rzecz.

— Chłopiec poszedł. Droga była daleka. Najpierw dotarli na wyspę Kljuczno, oddaloną o dwa kilometry od miasta. Tam jeden z chłopców Labowkin szepnął do drugiego kilka słów, a potem ktoś powiedział: Idźmy dalej, tu z tej rzeczy nic nie będzie, za blizko jest od miasta.

Poszli dalej. Borja Gutchen wraz z nimi. O pięć kilometrów od miasta leży wyspa Gorodomlja. Tam przystanęli. Nagle jeden z chłopców wydobył sznur i zaczął Borję wiązać.

— Czego chcecie odemnie? — zawołał przerażony, próbując się bronić.

— Milcz, żydzie, wy ukrzyżowaliście naszego Chrystusa, teraz my ciebie ukrzyżujemy!

I uczeń Małyczew związał swej ofierze ręce na plecach.

Gutchen bronił się przed gwałtem, płakał, krzyczał, co miał sił. Ale dokoła był śnieg, ani jednej istoty ludzkiej, jak okiem sięgnął. Podczas szamotania podarli mu płaszcz. Jak mógł się obronić przeciwko pięciu? Przywiązali go wreszcie do drzewa.

— Zamarzniesz tu, żydzie!

I poszli sobie.

Wyspa Gorodomlja jest w zimie niezamieszkała. Po kilku godzinach mogła nastąpić śmierć wskutek zamarznięcia.

Ale pięciu chłopcom nasunęły się wątpliwości. W oddaleniu o kilometr od „miejsca ukrzyżowania" jeden z nich zauważył:

— Co będzie, jeżeli ktoś w mieście widział nas z Gutchenem? Wtedy sprawa mogłaby wziąć zły obrót.

To im napędziło strachu. Zawrócili więc i znaleźli Gutchena bez przytomności. Sznur przymarzł całkowicie do jego ciała. Z trudem zwolnili go z pęt, przyprowadzili go do przytomności, poczem razem udali się do miasta.

Następnego ranka opowiedział Borja matce o wypadku, prosząc ją, by nikomu o tem nic nie wspominała.

W ten sposób dramat na wyspie byłby pozostał tajemnicą. Ale pięciu bohaterów opowiadało głośno w szkole o swych czynach. Awantura doszła do uszu profesorów. Kolegium szkolne postanowiło chłopców wykluczyć ze szkoły, ale warunkowo. Później wkroczyła specjalna komisja i zadecydowała czterech z bohaterskiej piątki stanowczo wykluczyć...

Jak widzimy, wiele jest jeszcze stęchlizny średniowiecznej w atmosferze reżimu komunistycznego, skoro tego rodzaju barbarzyńskie zabawy urządzają sobie młode latorośle rosyjskie.

Niewiadomo tylko, czy wykluczenie ze szkoły nie pomoże tym zepsutym dzieciakom do stoczenia się na dno przepaści...

Sprawy partyjne.

O. K. R. P. P. S. zaprasza przedstawicieli chórów: Drukarzy, Kolejarzy, Kaflarzy i Robotniczego, na konferencję, która odbędzie się we czwartek 12. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, Sykstuska 21, II. p.

W piątek, 13. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p. odbędzie się posiedzenie O. K. R. — Wzywa się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

Katastrofa kolejowa w Paryżu.

PARYŻ, 11. kwietnia. (Pat.). Na dworcu północnym nastąpiło zderzenie pociągów, przyczem 15 osób poniosło śmierć, a 30 odniosło ciężkie rany.

Robotnik przejechany przez lokomotywę.

WARSZAWA, 11. kwietnia. (AW). Dziś nad ranem na 6-tym posterunku za dworcem gdańskim wpadł pod lokomotywę pracownik kolejowy 60-letni Stanisław Stoczek. Znajdująca się w ruchu lokomotywa zmiażdżyła ciało nieszczęśliwego. Zwłoki odesłane zostały do prosektorjum.

KAMPANJA WYBORCZA W NIEMCZECH.

BERLIN, 11. kwietnia. (Pat.). Według doniesienia „Berl. Tageblattu", zarząd stronnictwa centrowego uchwalił na dzisiejszem swojem posiedzeniu postawić na pierwszem miejscu swojej listy państwowej do Reichsta gu kandydaturę obecnego kanclerza dra Marxa, na drugiem miejscu b. kanclerza Stoegerwalda, reprezentującego chrześcijańskie związki zawodowe, a na trzeciem b. kanclerza dra Wirtha, który ostatnio zajmował opozycyjne stanowisko wobec koalicji centrum i niemiecko-narodowych.

—:::—

ZGON ZNANEGO RADJOLOGA.

LONDYN, 11. kwietnia. (Pat.). Zmarł tu wczoraj znany radjolog dr. Chisholz Williams, jeden z pionierów rozwoju nauki o promieniach X. Dr. Williams prowadził przez szereg lat badania nad promieniami X., w czasie których postradał lewą rękę i znaczną część prawej. Uczony ten przeszedł 40 ciężkich operacyj częściowego odejmowania rąk. Wielkie jego zasługi na polu wiedzy o działaniu promieni X. zyskały mu sławę wszechświatową. Instytut Carnegiego przyznał uczonemu złoty medal zasługi za heroiczne wyniki ratowania życia ludzkiego, a rząd brytyjski wypłacał mu rentę dożywotnią.

—:::—

KATASTROFA ŁODZI MOTOROWEJ.

RZYM, 11. kwietnia. (AW). Łódź motorowa, jadąc po jeziorze Como, z powodu defektu w sterze wywróciła się, przyczem 10 osób zatonęło a 10 zdołano uratować.

—:::—

PROJEKT NOWEJ KOLEI PRZEZ ALPY.

BERN, 11. kwietnia. (Pat.). Prasa szwajcarska omawia projekt budowy nowej kolei, prowadzącej przez Alpy, która ma połączyć Bern przez Gistaad (kanton Bern) z Sitten (kanton Wallis). Koszta budowy mają wynosić około 3 milj. franków.

Spieszył się w okowy małżeńskie.

Dnia 30. października ub. r. w biurze rejestrowym Magistratu przytrzymano Stanisława Opalińskiego, zam. przy ul. Niecałej l. 5. Wykazał się on bowiem metryką, na której cyfrę roku urodzenia 1905 przerobiono na 1904.

W policji zeznał Opaliński, że fałszerstwa dokonał Wład. Oleksik, zam. przy ul. Hoffmana l. 9. Ten zaś zeznał, że uczynił to na prośbę Opalińskiego, który przy pomocy sfałszowania daty chciał uzyskać zezwolenie na zawarcie małżeństwa.

Wczoraj stanęli obaj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który skazał ich po 10 dni aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

Prezydent Masaryk o aktualnych zagadnieniach polityki Czechosłowacji.

PRAGA. 11. kwietnia. (Pat.) „Lidove Noviny“ ogłaszają dłuższy wywiad znanego pisarza Karola Capeka z prezydentem Masarykiem. Wspominając o chorobie premiera Svehli, prezydent podkreślił znaczenie, jakie może mieć w polityce pierwiastek osobisty. Premier Svehla — mówił prezydent — jest nader wybitnym mężem stanu, można powiedzieć - jednym z najwybitniejszych w Europie. Choroba jego jest ostrzeżeniem, wskazującem, jak szybko w nowoczesnem państwie zużywają się siły czynnych mężów stanu. Prezydent wyraził jednak nadzieję, że premier Svehla odzyska niebawem zdrowie, aby podjąć dalszą pracę dla dobra republiki czechosłowackiej.

Odpowiadając na zarzuty niektórych kół, przeciw zasadom humanitarnym, prezydent Masaryk stwierdził, że humanitaryzm nie oznacza bynajmniej słabości. Według koncepcji prezydenta, rzeczą najbardziej zasadniczą, jest unikanie wszelkiego rodzaju agresywności, co nie przeszkadza prezydentowi, być zwolennikiem silnej obrony. Ze względu na położenie geograficzne Czechosłowacji, unikanie agresywności jest warunkiem sine qua non. Czechosłowacja winna się starać o utrzymanie pokoju, co nie jest bynajmniej dowodem słabości, lecz jest polityką skuteczną i niezbędną dla rozwoju powojennego. Przykład Francji jest nader pouczający.

Następnie prezydent podkreślił ponownie z naciskiem, że w obecnym rozwoju społecznym ludzkość posuwa się na lewo, chociaż jako przeciwwaga reakcji korzystniejszem by było posuwanie się naprzód. Fakt, iż dawne Niemcy i Austro- Węgry zostały obalone przez wojnę światową, podobnie jak i upadek Rosji carskiej świadczą o dokonywującym się według koncepcji prezydenta Masaryka, rozwoju na lewo.

Mówiąc o polityce słowiańskiej, prezydent stwierdził, że po wojnie, program tej polityki pozostaje nadal niezmieniony w odniesieniu do wzajemnych stosunków między Słowianami. Lecz poza państwami istnieją instytucje gospodarcze, naukowe i inne, którym przypada zadanie dalszego prowadzenia polityki słowiańskiej. Niemniej prezydent odrzucał zawsze utopistyczną ideę słowiańską, co nie przeszkadzało mu interwenjować na rzecz Jugosławji.

Dalej prezydent podkreślił różnicę, jaka istnieje między państwem a narodem, zaznaczając z naciskiem, że nie należy zapominać o mniejszościach narodowych.

Czego w państwie praworządnem być nie powinno.

Ze wsi Ozimina, pow. samborskiego otrzymujemy list, podpisany szeregiem nazwisk tamtejszych mieszkańców, którzy za naszem pośrednictwem pragną dać publiczny wyraz swemu rozgoryczeniu, z powodu stosunków pod jakich presją żyją. Ponieważ fakta, które zachodzą w tej wiosce, są symptomatyczne dla stosunków w setkach wsi naszej połaci kraju, przytaczamy je jako ilustrujące na jednym przykładzie system administracyjny, który w praworządnem państwie istnieć nie powinien.

Wybory do rady gminnej w Oziminie — czytamy w liście — odbyły się jeszcze w lipcu 1927 r. i wypadły na niekorzyść wójta M. Fedyka. Zaznaczamy, że nasz pan wójt posiada bardzo wielkie względy w starostwie samborskiem. A „urzęduje“ u nas już 40 lat i „uciułał“ sobie coś niecoś, czemu się nie dziwić, gdyż jest wszystkiem w gminie — i wójtem i pisarzem, i kasjerem i podatki państwowe pobiera, i sam gminne nakłada. A na kogo się uweźmie, ten musi uciekać ze wsi. Myślałby ktoś że go tak ludzie cenią i dlatego tak długo jest wójtem. Broń Boże! Filozof iwejski poznał tę „prawdę“ że aby być wójtem w obecnych czasach na wsi, nie trzeba mieć zaufania u mieszkańców gminy, lecz łaskę w górnej sferze. Temu przypisać należy, że wybory, które odbyły się w jak najlepszym porządku w obecności komisarza starostwa samborskiego p. Olbrachta, starosta samborski unieważnił i naznaczył drugie wybory na dzień 14. grudnia 1927 r. Lecz, że wójt i tym razem nie miał widoków na przeforsowanie na radnych swoich zauszników, ponieważ jego klice przeciwstawiała się cała wieś, sprowadził sobie ze sambora specjaliste od wyborów po wsiach 26-letniego młodzieniaszka, referendarza starostwa samborskiego Dzugana i 5 posterunkowych z komendantem na czele.

Na domaganie się wyborców, żeby wpuszczono do lokalu wyborczego naszych mężów zaufania, którzyby mogli przyglądać się urzędowaniu komisji, komisarz Dżugan odpowiedział, że żadnych mężów zaufania nie uznaje, a komu się to nie podoba i będzie pyskował, tego z miejsca zamknie do kryminału. A gdy zauważyli, że w IV. kole wyborczem ani jeden głos nie padł na wójtowska klikę, zaraz w III. kole wyborczem poradzili sobie już inaczej. Po skończonem głosowaniu III. koła drzwi od lokalu wyborczego zamknięto. Gdy na silne domagania się wyborców stojących w sieniach drzwi otworzono, pięciu wyborców stojących zaraz u progu otwartych drzwi widziało wyraźnie, jak wójt Maks Fedyk podał referendarzowi Dżuganowi cały plik kartek wyborczych wyjętych z kieszeni. Komisarz Dżugan kartki zabrał i pomieszał z innemi. Gdy inni wyborcy Fedyk Wasyl i Kaczmar Dmytro prosili, również ze sieni, żeby ich spostrzezenia wpisano do protokołu, komisarz Dżugan, zakrzyczał ich: „Bolszewiki! marsz do Rosji“.

Rozumie się, że w III. kole „wyszli“ kandydaci kliki wójta. Na znak protestu odstąpiła wieś od dalszego gołsowania, a radni wybrani z IV. koła zrzekli się zaraz swego wyboru. Później, gdy już nikt nie zgłaszał się do „głosowania“, zabrał wójt kartki do torby i cała komisja poszła akt wyborczy kończyć do prywatnego mieszkania, a policjanci patrolowali po wsi, żeby rozgoryczony tłum nie wyrządził „świetnej komisji“ jakiej szkody.

Również stronnicy wójta mieli podczas wyborów dużo fałszywych pełnomocnictw, które sami sobie pisali i głosowali na nie w imieniu nieobecnych wyborców w gminie, a nasze prawdziwe i podpisane w obecności dwóch świadków pełnomocnictwa komisja odrzucała. Sprawę fałszywych pełnomocnictw oddaliśmy do sądu, jak również wnieśliśmy protest przeciw wyborom z dnia 14. grudnia 1927. Lecz prokuratorja w Samborze, po kilku przesłuchaniach sprawę zastanowiła.

Prosimy Szan. Redakcję o radę. Prosimy również posłów z PPS., żeby zainteresowali się sprawą wyborów gminnych w naszej części kraju. (Następują podpisy).

Na podstawie dekretu prasowego.

Krajowa fabryka wyrobów z papieru B. Bardacha we Lwowie, przesyła nam następujące „sprostowanie“, które ze względu na powołanie się na przepisy dekretu prasowego umieszczamy.

W Szanownym Dzienniku ze soboty 7. kwietnia b. r. Nr. 82 na stronicy 8, szpalta pierwsza w w rubryce „Robotnicy fabryk wyrobów papierowych“ wytyka Szan. Redakcja mej wytwórni różne niewłaściwości i braki.

Podaję fakta pozytywne:

1) Co do hygieny: Fabryka moja jest we Lwowie najnowszą i najmłodszą. Gmach fabryczny, specjalnie na ten cel dużym kosztem i wedle wskazań inspektoratu przemysłowego wymurowany. Posiada na każdym piętrze duże, jasne i słoneczne sale do pracy a przy nich garderoby, umywalnie, klosety i centralne ogrzewanie.

Specjalny służący baczy na czystość i porządek.

2) Co do robotników: Zatrudniam ich ogółem około 45 i za nich opłacam przypadające ubezpieczenia społeczne., Wystarczy wspomnieć, że do kasy chorych wpłacam miesięcznie po 650 zł.

3) Co do czasu pracy: Wynosi on tygodniowo il tylko 46 godzin (5 dni po 8 godzin, a w sobotę 6 godzin).

4) Co do płacy. Ona zależnie od zdolności robotnika. Mam robotników, którzy pobierają po 80 i 95 zł. tygodniowo, są robotnice co pobierają po 30, 18 i wyżej. Po 5 zł. tygodniowo płacę od pierwszej chwili tylko początkującym uczniom, jakkolwiek inne przedsiębiorstwa nie dają żadnego wynagrodzenia. Wiadomo wszak jest, że uczeń w pierwszym czasokresie nie przysparza żadnej korzyści, i wymaga raczej nauki instrukcyjnej ze strony szefa i kierowników.

5) Co do organizacji robotniczej. Nie mam nic przeciw organizacji mych robotników i nigdy temu nie oponowałem.

—:::—

Z Teatru Małego.

„Panna Flute“,

komedja w 4 aktach G. Berra i L. Verneuilla.

Byłem, widziałem i nie żałowałem, choć jestem zasadniczym wrogiem sztuk, przeciągających się poza godziną 10-tą. Ale bo też Verneuill, jeden z czołowych przedstawicieli współczesnej komedji francuskiej, jest majstrem działa. Niniejsza sztuka jest wzorem, jak należy pisać lekkie komedje, w których wprost niesamowicie poplątane sytuacje utrzymują się w granicach prawdopodobieństwa, nie przechodząc w płytkość fars, pisanych wyłącznie dla łechtania pobudliwości, rozmaitego rodzaju. A jeśli się doda, że Verneuill (o współpracowniku jego w tym wypadku nic umiem nic powiedzieć) dba o to, aby baraszkujące jego figury oddziaływały na widza czemś więcej niż pstrymi kolorami manekinów, to jest, że zarysowuje kościec psychologiczny przy ich charakterystyce, jeśli się doda niezrównany wdzięk i dowcip djalogu — musi się stwierdzić, że od niego dużo nauczyćby się mogła nasza trochę anemiczna, trochę dychawiczna komedja polska.

Treści „Panny Flute“ opowiedzieć niepodobna tak bogata i tak powikłana jest jej akcja. Nicią jej przewodnią — to wesoło — kłopotliwe perypetje aktoreczki z jakiegoś teatrzyku, niebiorącej życia zbyt poważnie, której farsową tragedją jest, że ma dorosłego syna, podczas gdy na scenie grywa wyłącznie role podlotków. Biedna panna Flute znajduje się wreszcie w takiej sytuacji, że dla ratowania prestiżu dziewczęcego, własnego syna przedstawia — jako swego ojca!

Lekkomyślną tę a tak sympatyczną kobietkę grała p. Czajkowska, a grała ją tak, że kreację tę może zaliczyć do najlepszych w swym repertuarze. Ani cienia szarży, ani odrobiny poważnej uczuciowości, ani jednego odchylenia się od tonu — a tyle temperamentu, tyle bezpośredniości, tyle figlarnego wdzięku! Żal doprawdy, że artystka o tak zdecydowanymi talencie nie ma sposobności do rozwinięcia go na szerszej arenie.

O całym zespole — prawie bez wyjątków — można się wyrazić tylko pochlebnie. Pogodny komizm p. Dębowicza (przypominający p. Dobrzańskiego) zrobił z postaci starego pieczeniarza jedną z najbardziej zajmujących figur; p. Nawrocki w roli szpakowatego amanta, oddanej bez zarzutu, wykazał, że talent jego ustala sobie charakterystyczny „genre“, najlepiej mu odpowiadający. P. Posiadłowski był naturalny w roli poczciwego chłopca: ani śladu konwencjonalnej sztywności, która dawniej raziła. Trochę przesolił arystokratyczną wstrzemięźliwość swej kreacji p. Nieprzewski, zbyt oschła była p. Grotowska. Dobra była karykaturalna figurka p. Sienjawskiej oraz typek fabrykanta bujloru p. Berskiego, artystyczny umiar zachowała p. Koch-Więckowska. Nie można też pominąć znakomitej sylwetki „reżysera“, budzącej odruch wesołości na widowni.

Rzecz miła, sympatycznie grana, godna zobaczenia. **Artur Cwikowski.**

Badanie przyczyn katastrofy budowlanej w Warszawie.

WARSZAWA, 11. 4. (AW). Prezydent Warszawy p. Słomiński oświadczył w wywiadzie prasowym, iż sprawą katastrofy budowlanej przy ul. Starynkiewicza zajmą się rzeczoznawcy, którzy mają rozwiązać cztery kwestje, a to: zbadać grunt, w związku z wersją o strumyku lodowcowym, stosunek ilości wapna do piasku, budulcu, zbadać cegłę oraz obliczyć statystykę filarów nie mających połączeń z konstrukcją żelazo-betonową. Według p. prez. Słomińskiego najciekawsze informacje przyniesie podkopanie fundamentu. Miasto nie poniosło żadnych strat.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 kwietnia

WYKRYCIE I ARESZTOWANIE MORDERCÓW. W Obroszynie, pow. gródeckiego został zamordowany tamtejszy gospodarz Mikołaj Bałda. Policja ustaliła, iż zbrodni dokonali Jan Klimczak i Jan Mercała, zam. w Stawczanach, których aresztowano i odstawiono do sądu.

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu swem przy ul. Pełtewnej 61 Anna Krupa, żona cieśli, w zamiarze samobójczym zraniła się siekierą w głowę.

W domu przy ul. Niemcewicza 11, usiłowała struć się 37-letnia Helena Zumer. Zawezwane Pogotowie rat. obie denatki odwiozło do szpitala. Powodem zamachów samobójczych były niesnaski rodzinne.

Popołudniu w Ognisku Podoficerskim przy ul. Kurkowej 12 bufetowy August Kazimierczuk w zamiarze samobójczym wypił pół litra spirytusu denaturowanego. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Powodu desperackiego kroku nie zdołano narazie ustalić.

SFINGOWAŁ KRADZIEŻ ABY OSZUKAĆ SWYCH WIERZYCIELI. Przed tygodniem podaliśmy, iż w Chodorówce złodzieje skradli Abrahamowi Rischowi 1.080 dol., oraz 11.468 zł. Policja, przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że Risch kradzież sfingował. Okazało się, że przed niedawnym czasem zakupił on na kredyt większą ilość towarów tekstylnych. Pragnąc ogłosić niewypłacalność, sfingował kradzież, aby gruntownie wyzyskać swych wierzycieli. Pomysłowy kupiec będzie obecnie pociągnięty do odpowiedzialności za usiłowane oszustwo.

NIETYLKO WE LWOWIE GRASUJĄ ZŁODZIEJE. Z Bełza donoszą, że tamtejsza policja zlikwidowała groźną szajkę włamywaczy, którzy okradali sklepy i mieszkania tamtejszych obywateli. Komplet ten składał się z włamywaczy: Sylwestra Mojsaka, Wasyla Śliwińskiego, Iwana Skwarija i Michała Porochniuka. Odstawiono ich do sądu wraz blatnikami Józefem Steinfeldem f. Erdmanem i Gitlą Rokhart, oraz matką Mojsaka, Warwarą.

ARESZTOWANIE NOŻOWCÓW. Wład. Paszczuk, Stanisław Konieczny i Bronisław Szczudłowski, zam. przy Drodze Wuleckiej, zostali wczoraj aresztowani przez policję, za pobicie i zranienie nożem szeregowca 13 dyw. art. konn. Wiktora Popiernego.

MIŁY SĄSIAD. Mungsz Halpern, właściciel wytwórni kufrów przy pl. Gołuchowskich pod l. 1, ma jakieś porachunki z sąsiadem Izaakiem Katzem. Wczoraj postanowił on gruntownie rozprawić się z Katzami i w tym celu wybrał się do nich z „wizytą", uzbroiwszy się w siekierę. Katzowa zdołała jednak zamknąć drzwi przed miłym sąsiadem, poczem poczęła przez okno wzywać pomocy. Taktyka jej nie podobała się Halpernowi, więc począł siekierą tłuc w drzwi, wykrzykując „Ja was zabiję" i t. p. Na pomoc napadniętym pospieszyli przechodnie i posterunkowi, którzy rozbroiwszy groźnego męża, odstawili go do aresztu.

ADEPCI WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Skrzepione na duchu i ciele, świątecznem popijaniem i spożywaniem darów bożych, zabrało bractwo z pod znaku wytrycha do zwojonej „pracy", wychodząc z założenia, że należy nadrobić to co się wydało na „browar" i kiełbasy.

Nic przeto dziwnego, że jacyś nieponie dokonali włamania do mieszkania Józefa Podgórskiego przy ul. Chorążczyzny l. 25, skąd skradli garderobę, wartości 550 zł.

Nieznani osobnicy włamali się również do magazynu konfekcji damskiej i składu futer Juljana Szajera przy ul. Akademickiej l. 5, skąd skradli większą ilość towaru znacznej wartości.

Jacyś nieponie przy pomocy wytrycha dostali się do mieszkania Emila Berkowicza przy ul. Krasickich l. 18, skąd skradli biżuterję, wartości 400 zł.

Piotr Kołtun, gospodarz z Zadwórza, padł ofiarą jakiegoś kieszonkowca, który na dworcu Podzamcze skradł mu z kieszeni marynarki 300 zł., oraz kartę ze spisem nadliczbowych rekrutów.

—:::—

Fabryka 20-złotówek przy ul. Szeptyckich.

Dezerter wojskowy sporządził klisze i podrobił wojskowe pieczęcie na skórze podeszwowej. — Pełen inicjatywy młodzian wraz z dwoma kolegami zasiadł na ławie oskarżonych.

Dnia 15. listopada ub. r. zgłosił się w policji Ludwik Józef 2-ga imion Rogowski, który zdeponował falsyfikat banknotu 20-złotowego, zeznając równocześnie, że otrzymał go od niejakiego Iwana Iwanusa, zam. przy ul. Szeptyckich l. 12. Wedle informacji donoszącego, zamieszkały z nim spólnie Jarosław Rafał 2-ga imion Kurdydyk, otrzymał od Iwanusa 3 podobne falsyfikaty.

Policja ustaliła następnie, że Iwanus mieszka spólnie wraz z Michałem Aleksandrem 2-ga imion Bieńkiem. Niezwłocznie zarządzono rewizję w mieszkaniach Iwanusa i Kurdydyka. U pierwszego z nich znaleziono przybory do fabrykacji falsyfikatów oraz odpowiednie klisze, wycięte w skórze podeszwowej. Pozatem znaleziono podrobione pieczęcie MSWojsk. oraz 31 pułku Strzelców Kaniowskich, parę falsyfikatów, sfałszowane dokumenty wojskowe na nazwisko Stefana Stepowego, przy pomocy których Iwanus jeździł za zniżką koleją. — Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Marji Krzysztof w Jaworowie, gdzie przez 2 miesiące mieszkał Iwanus wraz z Bieńkiem. Tam również znaleziono materjały używane do podrabiania banknotów.

Przesłuchany Iwanus zeznał, że w sierpniu ub. r. zdezerterował z wojska i udał się do swego przyjaciela, przygotowującego się do matury gimnazjalnej, M. Bieńka, którego prosił o pomoc materjalną dla zakupna przyborów do fałszowania pieniędzy. Bieńko, jako syn bogatego rolnika, zgodził się na tę propozycję i finansował projekty Iwanusa, który z wdzięczności sfałszował mu świadectwo maturalne. Falsyfikaty były jednak nieudolnie wykonane, to też próba puszczania ich w obieg w pewnej wędliniarni przy pl. Bernardyńskim skończyła się niepowodzeniem. Podczas rewizji w mieszkaniu Kurdydyka nic podejrzanego nie znaleziono.

Wczoraj wszyscy trzej wymienieni stanęli przed sądem przysięgłych. — Iwanus przyznał się do winy, Bieńko twierdził, że nie wiedział, iż rozchodziło się o podrabianie pieniędzy. Kurdydyk zaś zaprzeczył jakoby brał udział w tej imprezie.

Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Hamlet".
Piątek, o 7.30 wiecz. „Statyści życia".
Sobota, o 3 pop. „Paganini"
Sobota, o 7.30 wiecz. „Statyści życia".
Niedziela o 3'30 „Pocałunek Kopciuszka".
Niedziela o 7'30 „Pomsta Jontkowa".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Piątek, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Sobota, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Niedziela o 3'30 „Tylko Ty...".
Niedziela o 8-mej „Lady Chic".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7'30 „Panna Flute".
Piątek o 7'30 „Panna Flute".
Sobota o 7'30 „Panna Flute".

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.
Dom Narodowy (Sala Teatru Wileńczyków).

Czwartek, o 3.15 pop. „Z tamtego świata", o 8.15 wiecz. „Mirale Efros".
Piątek o 8'15 „Z tamtego świata".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 13. kwietnia: Kazimiera Rychterówna, Wieczór recytatorski.
Wtorek, 17. kwietnia: Judyta Bokop, (Haga). Wiolonczelistka.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Człowiek z biczem" z Douglas Fairbanksem.
LEW: „Książę Seliman".
APOLLO: „Skandal w Petersburgu".
PALACE: „Bohaterowie ognia".
FATAMORGANA: „Ćmy paryskie".
GRAŻYNA: „Polonja Restituta".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Chłopiec z Flandrji".

—:::—

PREMJERA W TEATRZE WIELKIM. Jutro w piątek, 13. bm. — na scenie Teatru Wielkiego — ukaże się lekka, 3-aktowa komedja, pióra Andrzeja Birabeau, p. t. „Statyści Życia" („Dejeuner au soleil"). Bohaterem jest sympatyczny młody człowiek, którego skrajny niedostatek wtrąca w najdziwaczniejsze sytuacje życiowe. Konkluzją ideową akcji „Statystów Życia" jest odrodzenie moralne przez miłość obojga młodych kochanków. Nowość jutrzejsza ukaże się w reprezentacji artystycznej pp.: Łozińskiej, Wołoszynowskiej, Dobrzańskiego, Czakiego, Fertnera, Ratschki, Zabczyńskiego i in.

MIEJSKI KINOTEATR W NOWOŚCIACH wyświetla w dalszym ciągu — aż do do jutra, piątku włącznie — film: „Chłopiec z Flandrji", z Jackiem Cooganem, oraz interesujące filmy naukowe: „Radjografja i jej zastosowanie" i „Tygodnik Eclair Nr. 43". W sobotę, 14. bm. nowy program.

PRZYGODY „PANNY FLUTE" divy kabaretowej, grającej rolę podlotków a mającej dorosłego syna, przedstawione z iście francuskim dowcipem, przez spółkę autorską G. Berra i L. Verneuilla, rozśmieszają publiczność. Cały zespół teatru Małego z p. Czajkowską, kreującą rolę panny Flute na czele, zbiera gorące oklaski.

DZIŚ PO RAZ OSTATNI „MIRALE EFROS" Z LIDJĄ POTOCKĄ, początek o przedstawienia o godz. 8'15 wieczór. — Popołudniu o 3'15 po cenach pop. „Z tamtego świata", sztuka Berkowicza. Bilety wcześniej do nabycia już o 10-tej rano w kasie Domu Narodnego. W poniedziałek pierwszy występ Potockiej w Stryju.

WIECZÓR AUTORSKI ŻYDOWSKICH POETÓW I LITERATÓW odbędzie się w sobotę, dnia 14. bm. o godz. 7'30 wiecz. w sali „Jad Charuzim" przy ul. Bernsteina.

Dział filmowy.

NIEZWYKŁY FILM DOKUMENTALNY wkrótce na ekranach „KOPERNIKA" — „MARYSIENKI". **„Wielka bitwa morska przy wyspach Falklandzkich".**

Angielska wytwórnia filmowa Britisch Instructional Films Limited, przy wybitnem współdziałaniu admiralicji, wyprodukowała rewelacyjne zaiste film dokumentalny, opierające się na oryginalnych tajnych zdjęciach, przechowywanych w archiwach marynarki wojennej. Obraz ten, realizowany pod kierownictwem wyższych oficerów floty Wielkiej Brytanji, oddaje z niebywałem realizmem dwie największe bitwy morskie naszych czasów, a mianowicie: zwycięstwo Niemców nad Anglikami pod Coronelem i straszliwy pogrom floty niemieckiej przy wyspach Falklandzkich (rok 1914) dokonany przez angielskiego admirała Sturdee. Jest to niezrównane arcydzieło pod względem realizatorskim, a według słów prasy zagranicznej przewyższa nawet głośny, a zabroniony w Polsce „Pancernik Potemkin". Żaden film jeszcze dotychczas nie wywierał na publiczności tak potężnego, dramatycznego wrażenia. Angielska marynarka poświęciła specjalnie na całkowite zniszczenie i zatopienie w tym filmie 7 wielkich pancerników, które odpowiednio przebudowane i zrekonstruowane, zastępują okręty, które w roku 1914 brały udział w obu wielkich bitwach.

—:::—

Kronika spółdzielcza.

SPOŻYWCY! Jedyną obroną Waszą przed wyzyskiem nieproduktywnego handlarstwa jest organizowanie się w kooperatywie spożywczej. Taką jest obecnie najstarsza we Lwowie spółdzielnia „Jedność“, istniejąca od lat 20, posiadająca dziś 13 sklepów.

Zakupujcie tylko w sklepach broniących Waszych interesów i pomnażajcie samoobronę swoją, wstępując na członków Spółdzielni. **W.**

Ze sportu.

W niedzielę, dnia 15. bm. Lwow. Tow. Kol. i Motorzyst. otwiera uroczyście tegoroczny sezon sportowy! O godz. 12-tej nastąpi raid kolarski ulicami: Akademicka, Legjonów, Teatr Wielki, Hetmańska, Ormiańska, Rutowskiego, Trybunalska, Rynek, Dominikańska, Podwale, Urząd Wojewódzki, Łyczakowska, Gliniańska, Piekarska, Sakramentek, pl. Gosiewskiego, Kochanowskiego, Szewczenki, Zielona, Batorego, pl. Halicki, Wałowa, Wały Gubernatorskie. Tu wspólna fotografja.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretarjat Lw. Tow. Kolarzy i Motorzystów, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 7, I. p. od godz. 7—9 wieczorem.

T. U. R. w Stryju.

Dnia 15. kwietnia o 9.30 rano Walne Zgromadzenie TUR.

Dnia 22. kwietnia o 5 popoł. (17), Wykład dr. Misińskiego — Alkoholizm.

Dnia 29. kwietnia o 5 popołudniu (17) Wykład dr. Misińskiego — Prostytucja.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Omijajcie Lwów z powodu bezrobocia, aż do odwołania.

—:::—

Z wydawnictw.

„MUZYKA“ Z okazji dziesięciolecia śmierci Debussy'ego zamieściła St. Łobaczewska interesujący artykuł o stosunku mistrza do muzyki i muzyków, zaś W. Hulewicz, poświęcił Debussy'emu piękny wiersz Istocie muzyki współczesnej oraz zagadnieniom twórczości muzycznej poświęcone są artykuły Z. Stojowskiego i A. Roussela. Isadora Duncan, rzuca garść uwag o istocie tańca współczesnego, a Br. Wójcikówna omawia krytycznie analizy dzieł Szopena. Mateusz Gliński porusza problemy zagranicznej propagandy artystycznej i poddaje rzeczowej krytyce działalność Tow. Szerzenia sztuki Polskiej wśród Obcych.

Do numeru oprócz dodatku nutowego i ilustracyjnego załączony został biuletyn w języku francuskim. Interesującą inowacją jest ogłoszony przez „Muzykę“ plebiscyt muzyczny, mający wyjaśnić, kto w Polsce jest najwybitniejszym kompozytorem, wirtuozem, śpiewakiem, krytykiem i t. d.

Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Kapucyńska 13, tel. 406-50.

Komunikat radjowy.

POLSKIE RADJO WARSZAWA.

Czwartek, 19. kwietnia, godz. 12.05 „Rośliny wczesną wiosną“ — dyr. January Kołodziejczyk, g. 19.35 „Krowa jako matka“ odczyt z przeźroczami inż. J. Lewandowski.

Piątek, 20. kwietnia, b. r. godz. 19.30 Odczyt z działu Hygjena i Medycyna.

Sobota, 21. kwietnia b. r. godz. 17.30 Radjo- kronika — dr. M. Stępowski.

Codziennie o godz. 19.05 Komunikat rolniczy i meteorologiczny. Szczegóły programów w tygodnikach „Radjo“ Warszawa al. Ujazdowskie 47, „Tydzień Radjowy“ Poznań Pl. Wolności 1. 11.

Ważne dla Borysławia i Zagłębia naftowego. - Serja II.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Zyskujcie nowych Czytelników!

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Kupon Nr. 1. **Serja II.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia ______ na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ______

Zawód: ______ Miejscowość: ______

Bliższy adres: ______

Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

______ podpis polecającego. ______ podpis zamawiającego.

Firm 209/27.
Stow. I. III.

UCHWAŁA.

Przy Firmie »Związek kupiecki w Przemyślanach stow. zarej. z ogr. por., w likwidacji« zarządza się po myśli art. 80 ustawy o spółdzielniach wpisanie, że wobec ukończenia likwidacji Firmy i przyjęcia przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa do wiadomości sprawozdania rachunkowego likwidatorów i udzielenia likwidatorom oraz radzie nadzorczej absolutorjum — zarządza się wykreślenie firmy z rejestru Stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych.

Zarazem zarządza się po myśli art. 84 przechowanie ksiąg i dokumentów rozwiązanej spółdzielni przez przeciąg 10 lat w tut. Sądzie i wobec tego poleca się likwidatorowi Leibie Mandlowi, by księgi i dokumenta do 8 dni do tut. Sądu przedłożył

Sąd okręgowy Oddział II
Brzeżany, dnia 31 grudnia 1927.

Doroczne Walne Zgromadzenie
Delegatów „Oszczędność“

Spółdzielni Pracowników P. K. O. odbędzie się w czwartek 26 kwietnia 1928 o godz. 4-tej popołudniu w lokalu własnym Dojazdowa 2. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 5. Zmiana statutu § 12. 6. Podział zysku. 7. Wybór uzupełniający 5 członków Rady Nadzorczej. 8. Wnioski i interpelacje. Uwaga: W razie braku kompletu o godz. 4-tej odbędzie Walne Zgromadzenie Del. o godz. 5-tej tego samego dnia i z tym samym porządkiem. Przy jakimkolwiek bądź komplecie a uchwały będą prawomocne. **Zarząd.**

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 56. 201/28 W. II.

We Lwowie dnia 10 kwietnia 1928.

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości stosownie do postanowień ustawy z 11 sierpnia 1923. Dz. U. R. P. Nr. 94, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924. Dz. U. R. P. Nr. 51 oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926. Dz. U. R. P. Nr. 75, że preliminarz nadzwyczajnego budżetu na rok 1928/29 wyłożony jest do przeglądu w biurze Wydziału II. Magistratu (Ratusz II. p. drzwi Nr. 62) przez dni 7 a to od dnia 11 kwietnia do dnia 17 kwietnia 1928 włącznie w godzinach urzędowych od 9-tej do 13-tej.

Interesowanym przeto płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania preliminarza budżetowego w powyższym terminie oraz wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń w dalszym terminie 7 dniowym a więc do dnia 24-go kwietnia 1928 włącznie.

Komisarz Rządu
pełniący obowiązki Prezydenta miasta
Jan Strzelecki w. r.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO“ przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej“ Telef. 19-87 ul. Szajnochy 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.